Opłata pocztowa uiszczona gotówką. | Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 5. — ROK XXXVI.

NIEDZIELA

6. STYCZNIA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Mord w myśl tradycji.

W Piotrkowie został zamordowany wybitny miejscowy działacz socjalistyczny Teofil Jaszkowski przez Wacława Kajdzińskieog, działacza z secesji z PPS., nazywającej się „dawną frakcją rewolucyjną". Mord ma, według doniesień „Robotnika", charakter polityczny. Kajdziński zabiwszy trzema strzałami Jaszkowskiego wpadł do gabinetu burmistrza miasta Piotrkowa, również socjalisty Szmidta (dramat cały rozegrał się bowiem w magistracie) i sądząc, że burmistrz znajduje się w gabinecie, oddał tam jeszcze jeden strzał, który trafił palto burmistrza. Schwytany przez policję zawołał do obecnych socjaistów:

— Pamiętajcie wy zdrajcy z P. P. S., wszystkich was w ten sposób skończymy!...

Według informacji piotrkowskiego „Głosu Trybunalskiego" miał się jeszcze Kajdziński wyrazić:

„Do Frakcji Rewolucyjnej należę duchowo... Czynu dokonałem, gdyż jest to tradycją Frakcji Rewolucyjnej PPS. Zdaje mi się, że ci wszyscy, którzy tak myślą, jak ja i kochają Polskę całem sercem, jak ja ją kocham, powinni gruntownie oczyścić PPS.

Jestem żołnierzem bez uniformu, a serce mi mówi, że Jaszkowski był mężem zaufania przywódców PPS.".

Naznamienniejszem jest w tych słowach powołanie się na t r a d y c j ę Frakcji Rewolucyjnej. Istotnie Frakcja Rewolucyjna PPS. wsławiła się w latach 1905—6 mordowaniem policjantów rosyjskich, widząc w tych aktach terroru walkę o niepodległość Polski. Terror ten nierozumny i szkodliwy oddał wielką usługę gubernatorom carskim, gdyż umożliwiał im rządzenie w b. Królestwie przy pomocy stałego stanu wojennego i ułatwiał w ten sposób dezorganizację kraju. W końcu spostrzegła Frakcja Rewolucyjna nonsens tej „polityki" zamachów i eksprjoprjacji i zaniechała jej, ale wielu z byłych „fraków" tak przywykło do krwawego zawodu, że zaczęli ryzykowny, ale i intratny proceder uprawiać na własną rękę. Po kraju rozlała się wówczas fala niewidzianego nigdzie bandytyzmu.

Od dwóch miesięcy skłaniająca się do sanacji secesja z PPS. nosi znowu w tytule dawną nazwę „Frakcja Rewolucyjna". Zamachy i zabójstwa z przed lat 23 przedstawia się teraz w organach socjalistycznych jako okres heroizmu i niebywałych jakichś zasług dla Narodu, stawia się je na równi nawet z powstaniami narodowemi. Można wzruszyć ramionami wobec historycznych fałszerstw, ale wpływ wychowawczy takiej gloryfikacji morderstw musi być na masy robotnicze fatalny. Rewolwer jako broń w walce politycznej przywrócony zostaje do dawnego znaczenia, a staje się to tem łatwiej, że broń tę obie partje socjalistyczne wkładają w dłonie swoich drużyn bojowych i uczą pilnie ich używania. Ileż to razy czytaliśmy o oddawanych przez bojowki socjalistyczne salwach nad grobami towarzyszów partyjnych, ileż to razy pisma donosiły o krwawych porachunkach partyjnych wśród robotników warszawskich! — W ubiegłym roku zamordowanie w Warszawie robotnika Kozłowskiego przypomniało pamiętną walkę bratobójczą z okresu lat 1905—6... Przy rozłamie w PPS. partyjna bojówka warszawska, licząca podobno 400 ludzi, złożyła wraz z komendantem swym Łokietkiem przysięgę wierności szefowi „byłej Frakcji" p. Jaworowskiemu. W grupie tej znajduje się zapewne najwięcej elementów, skłonnych — jak Kajdziński — czynnie nawiązywać do tradycji Frakcji Rewolucyjnej z 1905 roku.

Motywów dla wznowienia tradycji nie braknie. Sanacja po mniej lub więcej udanych próbach rozbicia stronnictw umiarkowanych zabrała się w ostatnim czasie do PPS. Nic nas nie obchodzi całość tej partji, ale jest rzeczą jasną, że jeśli gdzie, to wśród mało uświadomionej i z tego powodu więcej impulsywnej warstwy, jaką tworzą robotnicy b. Królestwa, zbytnie zacietrzewienie walki międzypartyjnej musi wywołać zjawiska terrorystyczne. Przypominamy zamordowanie prezydenta Cynarskiego w Łodzi i kilka innych zamachów w Zagłębiu. Terror w obozie lewicowym nie spotka się z takiemi hamulcami moralnemi, jakie działają wśród robotników chrześciajńskich. Nie dochodzi do obałamuconych wyznawców walki klasowej głos Kościoła, nie wzruszają ich serc obrzędy, nabożeństwa, reminiscencje zdarzeń biblijnych. Działa tam ślepy instynkt i wyładowuje się swobodnie nienawiść. Zazwyczaj też walki między partjami socjalistycznemi lub między socjalizmem a komunizmem przeradzają się w serję krwawych rozpraw, lub w nieubłagane tępienie się wzajemne. Dwumiesięczna historja rozłamu w PPS. zapisała się już taką ilością napadów, ile ich nie było w Polsce w ciągu dwóch lat. Trudno stwierdzić, która z partyj socjalistycznych więcej ma ofiar na sumieniu, obie bowiem wysyłają bojówki na zebrania i obie gloryfikują „Frakcję", uważając się za jej jedynego sukcesora.

Byłoby pustym frazesem, gdybyśmy wyrazili nadzieję, że władze powstrzymają te wybuchy politycznej namiętności. Zahamować je może tylko gruntowna i naprawdę m o r a l n a sanacja naszego życia publicznego. Zbrodnie, w s z y s t k i e zbrodnie muszą być karane, ale i stosunek obozu rządowego do życia publicznego musi ulec zmianie. Nie kładziemy kropki nad i, gdyż każdy wie, o co chodzi. Nasze życie publiczne musi być normalne i swobodne, a wtedy zamachów nie będzie, lub przynajmniej będą zjawiskami wyjątkowemi i nie naśladowanemi.

ax.

Echa morderstwa w magistracie piotrkowskim.

POTĘPIAJĄCY GŁOS OGÓŁU PRASY. — P. P. S. WYZYSKUJE MORDERSTWO DLA SWYCH CELÓW. — „GŁOS PRAWDY" MILCZY...

Warszawa 4/1 (Tel. wł.) Morderstwo w magistracie piotrkowskim **zostało potępione przez ogół prasy warszawskiej jak najbezwzględniej.** Niektóre pisma, jak np. **„Głos Prawdy" pomijają ten wypadek milczeniem. P. P. S. usiłuje morderstwo wyzyskać dla swoich celów,** natomiast „Przedświt" organ B. B. S. **oburza się na pepesowców,** i utrzymuje, że tło wypadku było ściśle osobiste i protestuje przeciwko podsuwaniu frakcjonistom myśli porachunków partyjnych.

—oOo—

Serja katastrof żywiołowych nad światem.

Śnieżyce — burze — deszcze i huragany.

Warszawa, 4. 1. (Tel. wł.). Pierwsze dni nowego roku przyniosły szereg **katastrof żywiołowych. Cała Europa środkowa i południowa nawiedzona jest od 48 godzin przez burze, połączone ze śnieżycami.** Śniegi spadły **w Jugosławji, na Węgrzech,** w południowym Tyrolu, **w Austrji i w północnych Włoszech.** W okolicy Triestu na linji Graz-Triest **pociągi w śniegach.**

We Włoszech środkowych **spadły obfite deszcze.** Tyber na poziomie 13 i pół m. Rzeka Arno wytąpiła z brzegów. W górach Rzymskich szalałą śnieżyca. W dolinach ukazały się **stada wilków.**

W środkowej Szwecji mrozy doszły do **— 21 R.** Połączenia szyn na niektórych torach kolejowych **zostały uszkodzone, musiano je składać na nowo.**

Mrozy doszły nawet do Marokka. **Szereg rzek zamarzło, co w Marokku jest wypadkiem nader rzadkim.** Szczepy arabskie schodzą z gór w doliny, ponieważ mrozy w górach silniejsze.

Na północno-zachodnim wybrzeżu Japonji **szalał huragan,** który zrywał dachy i przenosił na odległość 10 do 15 m. **Wypadków śmiertelnych zanotowano 75 i około 300 rannych.** Jeden z parowców zatonął.

W POLSCE ŚNIEG ZASYPAŁ TORY.

U nas śniegi, które spadły w ostatnich dniach **zatrzymały w wielu miejscach ruch kolejowy.** Pociągi dalekobieżne przychodzą ze **stałem opóźnieniem.** Koło Zdołbunowa **omal nie wydarzyła się skutkiem mrozów katastrofa kolejowa.** Przy usuwaniu śniegów z torów kolejowych **pracuje około 30.000 ludzi.**

— —o——

Państwowy Instytut Meteorologiczny zapowiada na sobotę: Przeważnie pochmurno z drobnemi opadami śnieżnemi, miejscami mgła, lekki, na Wileńszczyźnie umiarkowany mróz, słabe względnie umiarkowane wiatry północno-wschodnie.

———oo———

Wybuch miny koło Lasku Bulońskiego.

Wskutek nieostrożności jednego z robotników, pracujących przy znoszeniu dawnych fortyfikacyj koło Lasku Bulońskiego, nastąpił wybuch miny. Wybuch wyrządził wielkie szkody w promieniu kilkuset metrów. Dworzec Bois de Bologne został poważnie uszkodzony, zaś jedna przechodząca kobieta raniona.

—000—

NOWY STAROSTA W KRAKOWIE.

Warszawa 4/1. (Tel. wł.) **Starosta z Rawy Mazowieckiej Gustaw Orłowski mianowany został starostą w Krakowie.**

—000—

NASTĘPCĄ P. BARWICZA Inż. GRONOWSKI

Warszawa 4/1 (Tel. wł.) Na miejsce dymisjonowanego inż. Barwicza ministerstwo komunikacji delegowało do pełnienia funkcyj prezesa dyrekcji kolejowej w Krakowie naczelnika wydziału inż. Mieczysława Gronowskiego, który obowiązki prezesa dyrekcji pełnić będzie tymczasowo. P. Gronowski wyjechał w piątek do Krakowa.

NIEPRZEJEDNANY WRÓG SZACHA AFGAŃSKIEGO.

Wiedeń, 4. 1. (PAT). Dzienniki donoszą z **Allahadad,** że książę Amar Khan, krewny króla Amanullaha **uciekł stamtąd.** Żył on tam od wielu lat ze swymi braćmi i **był traktowany prawie jak więzień.** Nie wolno im było opuszczać miasta bez zewolenia władz agielskich. Przypuszcza się ógólnie, **że książę pozostaje w związku z powstańcami afgańskimi.**

Donoszą z Kabulu via Konstantynopol, że wiadomość o ucieczce ks. Mohammeda Omara Chana, stryja króla Amanullaha **wywołała wielkie wrażenie w politycznych kołach afgańskich.** Przypuszczają, że książę udał się do szczepu Szinwari i **że będzie kierował operacjami wojennemi powstańców przeciwko rządowi.** Książę jest nieprzejednanym przeciwnikiem króla Amanullaha i pretendentem do tronu.

O czem piszą inni?..

Spóźniona konfiskata „Głosu Prawdy“.

Konfiskata tygodnika „Głosu Prawdy“ została dokonana tak późno, że pisma warszawskie miały czas wywody p. Stpiczyńskiego zacytować i omówić. Oprócz socjalistycznego „Robotnika“ zabrał głos konserwatywny „Dzień Polski“ pisząc:

„Że p. Meysztowicz, który był niewątpliwie uosobieniem lojalności i powagi, nie cieszył się zaufaniem p. Stpiczyńskiego, mającego szczególne subjektywne żale pod adresem polskiej Temidy i jej wyroków, to tylko dobrze świadczy o zasłużonym ministrze, którego przyjaźń p. marszałek Piłsudski zawsze wysoko sobie cenił. Jedną zaś z największych zasług b. ministra, to niewątpliwie likwidacja hurtków i innych antypaństwowych organizacyj na Kresach, przeprowadzona w ścisłem porozumieniu z Marszałkiem i Rządem. **Sam fakt solidaryzowania się „Głosu Prawdy“ ze zwalczaną przez p. Meysztowicza iredentą i komuną dobitnie charakteryzuje oblicze polityczne tego organu, który, popierając niestety Rząd obecny, wyrządza mu tem samem stokroć większą szkodę moralną od ataków całej opozycji**“.

Nie pierwsza to sprzeczka konserwatywnego odłamu BeBe z radykalnym, ale bodaj czy nie najostrzejsza. Mimo to mówić się będzie, że klub BeBe jest jednolity i solidarny.

Przygotowywanie rozłamu w „Wyzwoleniu“.

„Kur. Wileński“ przynosi wiadomość swego korespondenta z Warszawy (zapewne pos. Okulicza), zatytułowaną: „Przed rozłamem w „Wyzwoleniu“. Korespondent donosi o rezygnacji pos. Woźnickiego z prezesury „Wyzwolenia“. Wybrano go jednak prezesem ponownie. W związku z tem krążą pogłoski, że

„wicemarszałek Woźnicki, będący zwolennikiem ostrej opozycji w stosunku do obecnego rządu i jedynym twórcą porozumienia lewicy sejmowej, stworzonego wyraźnie dla opozycji przeciwrządowej, spotkał się z wielkiemi trudnościami natury technicznej i politycznej na terenie swego klubu.

Zdaje się, że tak samo, jak w swoim czasie nastąpił rozłam w partji PPS. na tle ustosunkowania się jej do rządu, tak obecnie szereg członków klubu sejmowego „Wyzwolenia“ negatywnie i krytycznie zapatruje się na taktykę tego klubu na terenie parlamentarnym wobec rządu. Czy dojdzie do rozłamu w partji „Wyzwolenia“, oczywiście w tej chwili trudno przewidzieć“.

Być może, że „Kurjer Wileński“ ma dobre informacje. Jest przecież organem tych, którzy byli w „Wyzwoleniu“ i wystąpili na wiosnę 1925 r., tworząc Klub Pracy.

Echa konkursu teatralnego w Krakowie

Konserwatywny „Dzień Polski“, sojusznik polityczny „Czasu“, nazywa skandalem postępowanie mniejszości sędziowskiej w Krakowie, pragnącej obalić uchwałę. Skoro się bowiem przyjęło zasadę głosowania nad tem, który utwór jest lepszy, to się podpisuje akt solidarnej odpowiedzialności za wynik konkursu.

„W konkursie krakowskim usiłowano stworzyć precedens niebezpieczny dla wszystkich przyszłych konkursów. Jeden z sędziów, niezadowolony, iż wśród nagrodzonych znajduje się jego wróg polityczny, domaga się publicznie skontrolowania wyroku sądu konkursowego przez... krakowską Radę miejską. Łatwo sobie wyobrazić, do jakiego chaosu i pomieszania pojęć doprowadzi podobna procedura. Rozstrzygać poczną o sprawie ludzie, nie mający żadnego wyobrażenia, a rozstrzygać będą na podstawie większości politycznej.

Skandal krakowski jest smutnem świadectwem zdziczenia powojennego. Zatrważająco słabnie nasza kultura obyczajowa, a słabnie jeszcze więcej nasza kultura uczuciowa“.

Autor artykułu sądzi, że niezwykła brutalność w wyrazie niezadowolenia doprowadziła całą sprawę do absurdu, a protestujących okryła śmiesznością w całej Polsce.

„Kur. Zachodni“ zestawia oświadczenia obu stron i dochodzi do wniosku, że

„widoczną staje się zgoła uboczna tendencja red. Haeckera i tych kół, które konkursu literackiego nadużyły do wywołania awantury zgoła politycznej“.

Po stronie p. Haeckera stanął socjalistyczny „Robotnik“.

—oo—

Pomysł przechytrzenia Niemców.

Pos. Diamand o stosunku Polski do Niemiec.

W miarę, jak się stosunek niemieckiego narodu do Polski coraz bardziej klaruje, w miarę, jak niemieckie społeczeństwo coraz wyraźniej tworzy jednolity zasadniczo wobec nas front wewnętrzny, — powinno nam szczególnie na tem zależeć, by i polskie społeczeństwo stworzyło i utrzymało jednolity front w sprawie stosunku do Niemiec. Nie o wiele tu chodzić winno; nie o wszystko, co Rzeszy Niemieckiej dotyczy. Tylko o jeden problem: — **o nasz stosunek do niemieckiej polityki zagranicznej, gdy ta polityka zahacza o sprawy i interesy polskie.** Tylko tyle i nic więcej!... Możemy więc sobie pozwolić na różnice zdań w sprawach wewnętrznej polityki Niemiec. Możemy cierpieć pewne sympatje tej lub innej polskiej partji dla pewnych partyj niemieckich. Możemy nawet tolerować wspólne ich konferencje i zjazdy. Byleśmy zdołali utrzymać jednolitość stanowiska wobec niemieckiej polityki, gdy idzie o sprawy polskich interesów.

Jestto naczelne przykazanie państwowe na dziś. A uzasadnione jest tym znanym przecież powszechnie faktem, że niemieckie społeczeństwo stanowi w tej chwili jednolity w stosunku do Polski front dążeń. Od skrajnej prawicy (Deutsch-Nationale i Völkische) aż do Socjalnej Demokracji włącznie (razem z centrum) wszystkie partje (abstrahując od odosobnionych poglądów jednostek nastrojonych „pacyfistycznie“) dążą do zmiany dzisiejszych „niemożliwych“ — jak się w Niemczech mówi — wschodnich granic Rzeszy. Pod tym względem niema różnicy między Huggenbergiem a kanclerzem Müllerem. Różnice między tymi dwoma politykami dotyczą jedynie i wyłącznie metod, nie celów. Huggenberg gotów jest zabrać Polsce zachodnie prowincje przemocą, socjalny demokrata jest przeciwny posługiwaniu się gwałtem, a natomiast zmianę obecnych granic spodziewa się przeprowadzić drogą pokojowych zmian i pertraktacyj międzynarodowych.

Dla Polski jest to rzecz oczywiście dość obojętna, jakiemi sposobami chce nas Rzesza pozbawić ziem zachodnich. Ważną zaś i decydującą rzeczą jest to, że wszystkie niemieckie partje do ich zabrania dążą.

Myliłby się jednak ten, ktoby sądził, że ten znany doskonale naszym politykom fakt skonsoliduje nasze partje i stworzy z nich także jeden, jak w Niemczech, front w sprawach niemieckich. Czy „antyniemiecki“? Nie! Na razie, w tej chwili, niema potrzeby uderzania w surmy bojowe... Ale, powtarzamy, jednolity front w sprawach niemieckich, które każdy dzień wysuwa! Takiego frontu u nas niema, a są pewne dane pozwalające sądzić, że się na ten front wogóle nie zanosi!

Ostatnio np. mamy do zanotowania wystąpienie, które wręcz uznać należy za szkodliwe dla polskich interesów.

Jest niem artykuł pos. Diamanda z PPS. zamieszczony w „Naprzodzie“. Socjalistyczny polityk, który nie od dziś pracuje nad porozumieniem z Niemcami (zwłaszcza na polu gospodarczo-handlowem) wyraża zdanie, że Polska powinna absolutnie porzucić dotychczasowe swoje stanowisko w sprawie ewakuacji Nadrenji. A mianowicie, powinna — zdaniem pos. Diamanda — rozerwać „junctim“ między ewakuacją Nadrenji a zagwarantowaniem granic Polski przez Niemcy. Powinna zaś to zrobić raz dlatego, że wogóle nikt się nas nie będzie pytał o to, czy się na ewakuację Nadrenji zgodzimy, czy też nie, — powtóre także i dlatego, że „francuski proletarjat“ i „angielska partja socjalistyczna“ są dziś za bezwarunkową ewakuacją zajętych obszarów. Jest zaś pos. Diamand za tem, by przez nawiązywanie coraz ściślejszych związków gospodarczych i kulturalnych z Niemcami „wkraść się w łaski“ pokojowo dla Polski nastrojonych kół niemieckiego społeczeństwa i przy ich pomocy uzyskać te gwarancje, których nam nie dano w Locarno.

Nie obrazi się może pos. Diamand, gdy jego pomysł nazwę próbą przechytrzenia Niemców. Bo nie mam pod ręką odpowiedniejszego wyrażenia, a to, którego użyłem, doskonale oddaje tendencje pos. Diamanda. Lecz — przyzna pos. Diamand — kapitalnem pytaniem, od którego zacząć należy dyskusję nad tym pomysłem, jest: — czy Niemcy „pacyfiści“, polono-file, stanowią w Niemczech tak poważną siłę, by całą naszą politykę niemiecką można było bezpiecznie na nich opierać?

Pos. Diamand mówi, że w grę wchodzą tutaj trzy stronnictwa: Socjalna Demokracja, demokraci i katolickie centrum... Lecz i pos. Diamand musi przyznać, że centrum poza bardzo szczupłą garstką przyjaciół Polski kieruje grono polityków stanowczo przeciwnych każdej formie gwarantowania Polsce jej granic. Nawet taki pacyfista, jak b. kanclerz Dr Wirth... Co sie zaś tyczy Socjalnej Demokracji, to zapewne i posła Diamanda musi razić wysunięty ostatnio przez zarząd tej partji program militarny, w którym powiedziano, że ze względu na „imperjalistyczne i faszystowskie“ sąsiedztwo muszą Niemcy zbroić sie i czuwać. Świeżo zaś Foerster w swojej „Menschheit“ ustalił, że „urzędowe koła niemieckie“ (amtliche deutsche Stellen) prowadzą „die Hetzpropaganda“ przeciw Polsce, a ich „wschodnia polityka“ wymierzona jest na drażnienie Polski. Dodajmy, że dzieje się to w czasie, gdy i kanclerzem i ministrem spraw wewnętrznych są socjalni demokraci... Jakże więc liczyć na „pacyfizm“ tej partji?

Pomysł więc „przechytrzenia“ Niemiec nie ma żadnych szans, jak nie mają podstaw przesłanki, z których powstał... Okupacja Nadrenji jest jedną z gwarancyj zabezpieczających Europę przed Niemcami. Tak ją pojęto w Wersalu, tak się na nią zapatruje Francja oficjalna dziś jeszcze. Na wypadek więc jej przedterminowego zniesienia, prosty wniosek, powinno się ja inną gwarancją zastąpić. W tych warunkach obowiązkiem Polski jest nie rezygnować z góry z pewnych (przyznajemy, nie świetnych) szans, ale na drodze, która jest otwarta, starać się przekonać decydujace czynniki o konieczności gwarancyj dla Polski.

Nie sądzimy, by takie stanowisko niemożliwem było i dla PPS. A to tem bardziej, że jej siostrzana organizacja w Niemczech wcale nie wykazuje ochoty do walczenia z rodzimym nacjonalizmem o te dla nas gwarancje.

W. Z.

Przed wyborami akademickiemi.

(Głos z Kół młodzieży).

Życie ideowe w ostatnich latach zaczyna się coraz bardziej rozwijać. Zwłaszcza młodzież uniwersytecka zaczyna się coraz bardziej interesować sprawami ideowemi. Zagadnienia socjalne i narodowe znajdują żywy oddźwięk w dzisiejszem społeczeństwie Akademickiem. Minęły czasy liberalizmu, a także socjalizm zaczyna bezpowrotnie bankrutować. Życie codzienne i głęboka wiara człowieka wskazały mu całą skarbnicę prawa w Kościele katolickim. Katolicyzm wydał wielkich myślicieli i społeczników, jak biskup Ketteler, hrabia de Mun, papież Leon XIII. i wielu, wielu innych. **„Odrodzenie“** Stow. Młodz. Akad. zajmuje się właśnie temi sprawami socjalnemi, które życie nasuwa, a które muszą być rozwiązane w najkrótszym czasie. Dlatego też do tej akcji i do tej reformy, opartej na podstawach i zasadach Kościoła katolickiego musi się młodzież dobrze przygotować. Odrodzeniowcy cały wolny czas poza nauką spędzają nad lekturą na zebraniach dyskusyjnych, pogadankach w kołach młodzieży rękodzielniczej i robotniczej, a także sprawy Akademickie nie są im obojętne.

„Odrodzenie“ ma już ustaloną opinję, ma zaufanie, a pozycje jego w kraju i poza granicmai Polski są dość silne; dość wskazać, że odrodzeniowiec był prezesem międz. związku młodzież katolickiej „Pax Romana“. Nic też dziwnego, że różne stronnictwa polityczne, czy też grupy usiłują podporządkować sobie młodzież odrodzeniową. Jednak zawsze bezskutecznie.

„Odrodzenie“ jako organizacja czysto wychowawcza nie może być i nigdy nie będzie placówką żadnej partji, któraby narzucała mu swe koncepcje i którąby wciągała jej w wir życia partyjnego. Od życia publicznego „Odrodzenie“ nie usuwa się i żywo się nim interesuje i śledzi go bacznie, ale się w niem nie zasklepia.

Sprawy akademickie, więcej interesują „Odrodzenie“. Młodzież akademicka ma pewną zsczupłą autonomję w swych stowarzyszeniach samopomocowych, naukowych i ideowych. Ma młodzież swoją reprezentacyjną ogólną wobec władz i wobec zagranicy. Obecnie reprezentacja ta spoczywa w rękach „Młodzieży Wszechpolskiej“ organizacji nawskroś nacjonalistycznej. Jednak obecny skład reprezentacji częściowo zawiódł, gdyż nie odpowiedział wymaganiom Ogółu Młodzieży Polskiej.

Już od kilku lat „Odrodzenie“ dążyło do rozszerzenia i usprawnienia naczelnych władz, t. zn. Naczelnego Kom. Akad., lecz upór „Młodzieży Wszechpolskiej“ unicestwił owe dążenia i doprowadził do tego, że nikt niepopiera obecnego N. K. A., poza samą Młodz. Wszechpolską.

Co 2 lata odbywają się wybory powszechne do t. zw. sejmu akademickiego, który po kilkudniowych obradach wyłania z siebie władze naczelne, a sam się rozwiązuje. Jest to zjazd kilkudziesięciu przedstawicieli wszystkich uniwersytetów; w tym roku ma się odbyć w Gdańsku. Stosunki „Odrodzenia“ do władz naczelnych t. j. do N. K. A. i do „Młodzieży Wszechpolskiej“, które ma obecnie w swem ręku władzę, układały się zawsze na platformie rzeczowej krytyki, a nawet niejednokrotnie współpracy. Jednakże już od 4 lat ta współpraca została udaremniona przez „Młodzież Wszechpolską“; które mając przewagę liczebną na zjeździe w Wileńskim, a także Poznańskim nie chciała i nieumiała uwzględnić słusznych żądań mniejszości i niejednokrotnie z błahych powodów robiła trudności, powodując różne komplikacje. Mamy jednak nadzieję, że przy tegorocznych wyborach i na przyszłym zjeździe ogólnym „Wszechpolacy“ w imię dobra ogółu zaczną pracować z dobrą wolą i dotychczasowe błędy naprawią.

Z. Żurowski.

Z życia Uniwersytetu Lubelskiego

I-szy Zjazd koleżeński Księży, byłych studentów Uniwersytetu Lubelskiego.

W bieżącym roku upływa dziesięć lat od założenia katolickiego Uniwersytetu w Lublinie. Założenie swe i pierwsze bardzo trudne organizacyjne prace zawdzięcza ta uczelnia wysiłkom ś. p. Ks. I. Radziszewskiego, który rozumiał jak ważnem jest dla pełnego rozwoju życia zmartwychwstałej Polski przygotowanie inteligencji katolickiej. I chociaż sam przypłacił to swem życiem, bo zgasł przedwcześnie, to jednak dzieło jego trwa dalej podtrzymywane przez ludzi dobrej woli i kształci młode pokolenia na dobrych i światłych obywateli Ojczyzny i Kościoła.

W ciągu dziesięciu lat swego istnienia katolicki Uniwersytet w Lublinie wykształcił już sporą liczbę młodzieży tak świeckiej jak i duchownej, z której obecnie wielu już zajmuje bardzo poważne stanowiska w starszem społeczeństwie i w hierarchji kościelnej.

Dlatego też w dziesiątą rocznicę założenia tej placówki całe społeczeństwo polskie i katolickie powinno się żywo zainteresować losami Uczelni Lubelskiej.

Do tego obowiązku pierwsi poczuli się duchowni wychowankowie Uniwersytetu Lubelskiego, i aby wskrzesić w pamięci wspólnie przeżyte chwile w murach Uczelni Lubelskiej, by łącznie z tą Uczelnią ożywić, i zadzierzgnięte na ławie uniwersyteckiej węzły koleżeństwa odnowić, urządzili **zjazd koleżeński w dniu 31. XII. i 1. I. 1929 r.**, na którym przedewszystkiem zajęto się sprawą propagandy Uniwersytetu Lubelskiego.

Na zjazd ten stawiło się blisko czterdziestu absolwentów wydziału teologicznego i prawa kanonicznego, rozrzuconych dzisiaj po całej Rzeczypospolitej.

Otwarcie zjazdu odbyło się w Uniwersytecie w sali imienia Henryka Sienkiewicza w obecności J. M. Ks. Rektora J. Kruszyńskiego i grona profesorów. Obrady zagaił Ks. Prof. Stopniak, witając Ks. Rektora, Profesorów i kolegów, poczem na przewodniczącego zjazdu wybrano Ks. Dr. Kaczorowskiego, Rektora Seminarjum Duchownego w Włocławku, a na asesorów powołano: Ks. Prof. M. Klepacza Ks. Prof. Kresę, Ks. Prof. S. Wojnarowskiego i Ks. Prof. S. Małachowskiego, na sekretarzy zaś Ks. Dr. A. Marchewkę i Ks. W. Red. Kneblowskiego. Po ukonstytuowaniu się prezydjum J. M. Ks. Rektor Kruszyński mówił, znaczenie tego zjazdu, a potem w krótkim szkicu przedstawił całą historję powstania i rozwoju Almae Matris Lublinensis. Szczególniej ciekawemi były wiadomości o obecnym stanie Uniwersytetu pod względem materjalnym i prawnym. Następnie odczytano listy i telegramy od nieobecnych kolegów i wysłano hołdownicze telegramy. Po zebraniu uczestnicy zjazdu udali się do Ks. Biskupa M. Fulmana, Kanclerza Uniwersytetu, aby Mu złożyć homagjum i wyrazić wdzięczność za opiekę nad Uniwersytetem.

Pierwszy dzień zjazdu został zakończony miłem zebraniem towarzyskiem w mieszkaniu Ks. Rektora, na którem byli również obecni koledzy absolwenci wydziałów świeckich, zamieszkali w Lublinie. Zebranie to zaszczycił swą obecnością Ks. Biskup.

W drugim dniu zjazdu po Mszy św. za zmarłych profesorów i kolegów, O. Jacek Woroniecki vice-rektor Uniwersytetu, wygłosił interesujący referat w sprawie akcji propagandowej Uniwersytetu Lubelskiego. Po referacie wywiązała się bardzo żywa dyskusja, której owocem było uchwalenie kilku wniosków, mających na celu realną pomoc i propagandę dla tej jedynej a tak ważnej placówki, jaką jest Uniwersytet Lubelski.

Z uchwalonych wniosków jeden szczególniej zasługuje na podkreślenie, a mianowicie: wszyscy księża absolwenci Uniwersytetu Lubelskiego postanowili ufundować swoim kosztem jedną z większych sal w Uniwersytecie, która ma nosić imię założyciela Uniwersytetu i pierwszego jego rektora Ks. Dr. Idziego Radziszewskiego. Oprócz tego zostało założone **Koło Księży, byłych studentów U. L.**

Z Zakopanego.

„Na Święta“ do Zakopanego. — Pensjonaty i ich właścicielki. — Dwie kategorje gości: narciarze, nie-narciarze. — Dla chorych niema miejsca.

— Zostaje pan na Święta w Krakowie? — Nie, jadę do Zakopanego. — Gdzie państwo spędzą Święta? — w Zakopanem. — Państwo wyjeżdżają gdzie na Święta? — Tak do Zakopanego.

Jechało do Zakopanego wszystko co żyje — zdenerwowane ostatnią sesją sejmową ministry (ten od porządków także), zmęczone posły i marszałki, narzekający na konjunkturę kupcy i przemysłowcy (dziewięćdziesiąt procent „pokrzywdzonych“ z pod gwiazdy Salomona), najrozmaitszego kalibru studenterja, panny na wydaniu, mamy, ciocie i teściowe. W kilka dni pięć tysięcy luda złożyło Molochowi-Klimatyce należny haracz. Różnobarwna gromada podróżnych, upstrzona jaskrawymi swetrami i szalami narciarzy, oblepiła samotną budkę informatora hotelowego na dworcu zakopiańskim, dając się następnie porwać nieprzerwanemu sznurowi góralskich sanek.

Zatrzymujemy się przed domem jakich tutaj wiele — taki sobie budyneczek, sklecony z mnóstwa balkoników, werand, dobudówek i różnego rodzaju przylepek, z obowiązkowo wywieszoną drewnianą tabliczką z nazwą, czasami szumną jak „Olimp“, gdzieniegdzie cichą jak „Przystań“, to znowu bezpretensjonalną jak „Marysia“ lub inna „Kasia“. Świeżo wywieszona kartka „wolne pokoje“ zaprasza do środka.

„Dziennie 25 złotych“.

Właścicielka pensjonatu przyglądnąwszy ci się badawczym wzrokiem jakie wrażenie wywołała na tobie „skromna sumka“, jednym tchem recytuje — proszę pana, Zakopane, pełnia sezonu, wielkie śniegi i mrozy, trudny dowóz żywności, pociągi się spaźniają, ogólna zwyżka cen i t. d. i t. d. Jesteś pokonany. Apelacji niema! Czujący się „na siłach“ pozostają, chudeusze finansowi szukają wyjścia z sytuacji w inny sposób. Mieszkają prywatnie, stołują się u poczciwych „Zytek“. Narciarze zawijają do Towarzystwa Tatrzańskiego.

Na ulicach, w kawiarniach, restauracjach ruch. Wszędzie pełno tak, że trudno palec wcisnąć.

Przyjezdni z miejsca rozdzielają się na dwie kategorje uprzywilejowanych „deskarzy“ (narciarzy) i zawadzających „zdechlaków“.

Kto chce być panem sytuacji ubiera narty, wywraca się, wpada na Bogu ducha winnych przechodniów, uwiesza się u przejeżdżających sanek — dorożki, celuje kijkami w obuwie sąsiadów — wolno mu, jest narciarzem! Spróbój protestować, spotkasz się ze złośliwą radą — „przybij se pan deski“.

Ale narciarz to różnica! Weteran, którego głowa nie jedną dziurę wybiła w krokiewskiej skoczni, z politowaniem spogląda na nowicjusza, któremu nogi „chodzą“ jak na zawiasach, obdarowując go pogardliwem mianem „lwowiaka“.

„Ale ja się potrzebowałem zmęczyć tem marynarkiem“, skarżył się młody żydek powracając z „wycieczki narciarskiej“ po Krupówkach i Chałubińskiego. Niestety nietylko jak dotychczas mycka i bierydek lecz także i czapka narciarza coraz częściej „ozdabia“ czoło „rasowego“ mieszkańca Kazimierza czy Nalewek, a wśród morza dancingujących par u Trzaski czy Karpowicza, przerażającą większość stanowią „mniejszości“. Semicka nachalność pcha ich wszędzie. Niedługo „judisz“ zyska na równi z językiem polskim prawo obywatelstwa w naszej zimowej stolicy.

Gorzej wiedzie się drugiej kategorji gości, nie-narciarzy. Oficjalne rozporządzenie władz zabrania pensjonatom przyjmowania chorych, a sanatorjów prócz „kastowych“ jak np. M. S. Wojskowych, Nauczycieli, Bratniaka akadem., niema właściwie. Tak sprawa przedstawia się w teorji... praktyka mówi co innego... Złośliwi twierdzą nawet, że taki stan rzeczy odbija się często na zdrowych. Nie rzadkie bowiem, według nich, są wypadki, że człowiek zupełnie zdrów wraca z Zakopanego z pięknie rozwiniętą gruźlicą. Ot poprostu pan taki zamieszkał sobie w pokoju, który poprzednio zajmował zaawansowany gruźlik. Tak twierdzą zaznaczam złośliwi.

Nie sposób pominąć i strefy pośredniej przybyszów, tolerowanej niejako przez panów z nartami, są to saneczkowicze. Wszędzie ich pełno, wyzyskują każde wzniesienie, każdy pagórek. Nie obchodzi ich czy tamtędy ludzie przechodzą czy też nie. Biada niewtajemniczonemu amatorowi spacerów, gdy nieświadom rzeczy wybierze się wieczorem w stronę Kuźnic, nie zaopatrzywszy się poprzednio w worek na kości. Niechybnie padnie ofiarą pędzących wśród egipskich ciemności „bobów“. Istnieje wprawdzie specjalny tor, czy raczej imitacja toru, na Kuźnicach. Amatorów ma bardzo mało. Trudno, nie każdy może się dobrowolnie zgodzić na podobny rozbój na prostej drodze jak opłata 3 złote za jednorazowy zjazd kilkuosobowych sanek.

W chwili obecnej przechodzi Zakopane najniższy punkt krzywej swego złotodajnego sezonu. Część gości wyjechała.

Nadejdzie luty — wielkie międzynarodowe zawody narciarskie. Tłumy zagęszczą się. — zwartym wieńcem otoczą skocznię na Krokwi i z zapartym oddechem śledzić będą nadludzkie zmagania kilkuset śmiałków, walczących o zaszczytny tytuł najlepszego narciarza-skoczka, mistrza Europy.

Potem przeczeka Zakopane w objęciach snu-letargu „martwy“, wiosenny sezon, w przerywanej poświstem halnego, ciszy... i ożyje, zabrzmi weselem w lecie, lecz wówczas podzielić się musi złotonośną strugą przybyszów ze swymi niemniej potężnymi konkurentami, Krynicą i Szczawnicą.

A. K.

Na ziemiach Rzpltej

Rocznica Kardynała Merciera w Polsce.

W dniu 23 stycznia b. r. Stolica święcić będzie 3-cią rocznicę zgonu wielkiego prymasa Belgji, Kardynała Merciera, jednego z największych i najbardziej bezinteresownych przyjaciół Polski.

W związku z powyższem Komitet Główny Akcji Katolickiej organizuje reprezentacyjną **Akademję w sali Rady miejskiej,** w której wezmą udział przedstawiciele państwa, ciało dyplomatyczne i delegaci organizacyj społecznych i kulturalnych oraz młodzież

Jednocześnie ukaże się w bibljotece Akcji Katolickiej **zbiór listów pasterskich Kardynała Merciera,** mówiących o Polsce, o Akcji Katolickiej, o prześladowaniu, oraz o Matce Boskiej, wraz z zebranemi opinjami współczesnych wielkich ludzi o osobie Kardynała. Ponadto, w sali wejściowej w gabilotkach umieszczone zostaną historyczne pamiątki, zebrane przez muzeum katolickie OO. Marjanów na Bielanach.

Pragnąc rozszerzyć dział wystawowy na Akademji, Komitet Akcji Katolickiej zwraca się do wszystkich instytucji i osób prywatnych, posiadających odpowiednie pamiątki o użyczenie ich na jednorazowy pokaz.

Wszelkich informacyj w tej sprawie udziela codziennie Komitet Główny Akcji Katolickiej w Warszawie, ul. Miodowa L. 17, m. 12 — Telefon 264—46.

O sprowadzenie zwłok Szopena do kraju.

W stolicy w sferach kulturalnych i artystycznych omawiany jest obecnie projekt, z którym wystąpił prezes francuskiego związku kompozytorów M. Ganche w sprawie sprowadzenia zwłok Szopena do Polski. Dla zajęcia się tą sprawą ma być powołany komitet, złożony z przedstawicieli świata muzycznego Polski i Francji.

Sąd Pracy w Białej!

Niezależnie od ustanowionego w Bielsku Sądu Pracy, który rozpocznie swoje urzędowanie z dniem 15 b. m., ustanowiony będzie w najbliższym czasie oddzielny Sąd Pracy w Białej. Do kompetencji tego sądu należeć ma również okręg żywiecki, oraz część okręgu wadowickiego.

Zabytki polskie wracają z Bolszewji

Jak donoszą z Warszawy, z Leningradu wysłane zostały w ostatnim czasie do Polski dwa wagony starych dokumentów archiwalnych. Są to akta ziemi białoruskiej.

Prohibicja w Pruszkowie.

Zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej i wynikami plebiscytu w Pruszkowie wprowadzono tam w tych dniach prohibicję; opieczętowano zapasy wódek, win i likierów u kupców i restauratorów, co wywołało żywą wśród nich konsternację. Niektórzy z kupców wystąpili nawet z protestem, jednak bezskutecznie. Miasto Pruszków obejmuje duże terytorjum, gdyż należą doń wsie: Pruszków, Żbików, Żbikówek, Tworki i Józefów z ludnością około 24 tysięcy, w trzech czwartych robotniczą.

Jak zbiegł „cudowny Michałek“

Z Lublina donoszą nam o przebiegu ucieczki Michałka z zakładu OO. Salezjanów. Dnia 24 grudnia Michałek został odstawiony do zakładu OO. Salezjanów w Warszawie przy ul. Lipowej 14, gdzie miał się uczyć rzemiosła. Drugiego dnia koło południa zawiadomił jednego ze swych opiekunów, że wpadnie w natchnienie i zaraz zacznie przemawiać. Wówczas tenże polecił mu się położyć. Po chwili odpoczynku wyprowadzono go na dziedziniec, gdzie wrócił do stanu normalnego. Uspokoiwszy się prosił, aby pozwolono mu pójść do kościoła na nabożeństwo. Skąd zbiegł prawdopodobnie i ukazał się w Lublinie na drugi dzień.

TRAGICZNA ŚMIERĆ PRZY PRACY.

Onegdaj robotnik fabryki sukna Heilperna w Skoczowie (koło Cieszyna), P. Kidoń w czasie pracy trzymając w ręku tkaninę, zawadził o transmisję, która porwała tkaninę, a wraz z nią i robotnika. **Transmisja, która obracała się z szybkością 80 obrotów na sekundę, obróciła Kidonia kilkanaście razy, na skutek czego nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu.**

SKOK Z 4-GO PIĘTRA.

Onegdaj w Poznaniu wydarzył się tragiczny wypadek. Niejaki Lewandowski, kelner z zawodu, lat 41, w stanie rozstroju nerwowego otworzył okno i skoczył z 4 piętra na bruk. Odniósł on poważne rany na głowie, doznając złamania rąk i nóg, oraz wewnętrznych obrażeń. Lewandowski w godzinę po wypadku zmarł w szpitalu.

—o § o—

Drobne wiadomości.

EPIDEMJA GRYPY SZALEJE z niesłychaną siłą w Łodzi. Codziennie zapada na nią 400 ludzi.

PO DZIESIĘCIU LATACH WYKRYTO MORDERSTWO popełnione na żołnierzu w Buczynach (koło Brodów). W związku z tem aresztowano morderców Bojkę i Orłowskiego, którzy przyznali się, iż zabójstwa dokonali w celach rabunkowych.

WSKUTEK PĘKNIĘCIA REZERWOARU W FABRYCE pod Radomskiem, wyginęły prawie wszystkie ryby w okolicy w rzece Warcie. Złowione ryby sprzedawano za bezcen w Radomsku, czemu położyła kres policja.

Z całego świata.

Eksplozja 600 kg dynamitu.

W fabryce dynamitu w Grängesbergu zdarzyła się 2 b. m. ciężka eksplozja. Z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny wyleciało w powietrze 600 kg. dynamitu, rozsadzając jeden z budynków fabrycznych.

Dwóch robotników znajdujących się w chwili katastrofy w budynku, poniosło śmierć. Trzej robotnicy znajdujący się wówczas na wale ochronnym, otaczającym budynek, odniosło ciężkie rany. Wskutek eksplozji wyleciały w gminie Grängesberg setki szyb z okien, a wiele drzwi i ram okiennych wypadło z zawiasów.

Miejscowa elektrownia doznała tak silnych uszkodzeń, że pracę musiano wstrzymać.

Jest ciekawym zbiegiem okoliczności, że w tej samej fabryce dokładnie przed trzema laty, 2 stycznia 1926 r. wyleciało w powietrze 1.500 kg. żelatyny. Wtedy jednakże żaden z robotników nie stracił życia.

Aresztowanie księcia d'Ayen.

Skandal „Gazette du Franc“ rozrasta się.

Śledztwo sądowe w sprawie „Gazette du Franc“ przynosi prawie codziennie nową sensację. Dnia 2 b. m. **aresztowano księcia d'Ayen, oskarżonego o oszustwo i sprzeniewierzenie.** Aresztowany pochodzi ze starej rodziny francuskiej; jego przodkowie liczyli się między czternastu parów Francji. Duc d'Ayen należał do szeregu klubów i był osobistością popularną w sferach towarzyskich Paryża.

W Białogrodzie większość mężczyzn

Według oficjalnej statystyki, miasto Białogród liczyło w 1928 r. 309.208 mieszkańców, w tem o 60 tysięcy więcej mężczyzn niż kobiet. Jeszcze w roku 1925 miasto liczyło tylko 111 tysięcy mieszkańców. Równolegle z wrostem ludności idzie rozbudowa miasta.

—o : o—

W TASZKENCIE 45° PONIŻEJ ZERA.

Nad Morzem Kaspijskiem panują silne mrozy od 30 do 40 stopni Celzjusza, w Taszkencie zaś mróz dochodzi do 45 stopni Celsjusza poniżej zera.

575 TYSIĘCY DOLARÓW ZA MIEJSCE NA GIEŁDZIE.

Na giełdzie nowojorskiej sprzedano w dniu 31 grudnia jedno wolne miejsce za cenę 575 tysięcy dolarów. Poprzednia transakcja ze sprzedażą krzesła dokonana 27 grudnia opiewała na sumę 550 tysięcy dolarów.

PRZYGODA ŚWIĄTECZNA.

Jeden z mieszkańców Kolonji miał wysłać list polecony z zawartością 500 marek i życzeniami świątecznemi do swojej matki. List nie był jeszcze zaklejony i oprócz adresu, nie posiadał jeszcze dopisku z adresem wysyłającego. Niosąc go na pocztę, pan ów zgubił list w drodze. Można sobie wyobrazić jego zdumienie i radość, gdy po świętach otrzymał podziękowanie od matki za życzenia i pieniądze. — List, jak się okazało, znalazła pewna wdowa i dopisawszy na poczcie swój adres, odesłała go pod wyszczególnionym adresem. Wdzięczny syn odwiedził uczciwą wdowę, składając jej gorące podziękowanie.

——oo——

Drobne wiadomości.

BERLIŃSKA KASA CHORYCH notuje w ostatnich czasach 34 tysięcy wypadków zachorowań, z czego najwięcej przypada na grypę.

Z ROZPORZĄDZENIA WŁADZ AZERBEJDŻAŃSKIEJ S. S. R. ZAMKNIĘTO WSZYSTKIE WYZNANIOWE SZKOŁY MUZUŁMAŃSKIE. Na ich miejsce dopiero na jesieni przyszłego roku otwarte zostaną szkoły komunistyczne.

Humor.

Potęga dolara. Paryżanka do swego rodaka: — Ma pan bardzo ciekawy kamień w pierścieniu... — A tak! Jest to bardzo rzadki kamień, który pochodzi z wykopalisk w Egipcie. — Na to — obecny przy rozmowie Amerykanin rzekł: — Yes, ja znam; kazałem sobie zrobić piec z takich kamieni!...

Nadzwyczajni skąpcy. — Znam pewnego poetę: ten ile razy umoczy pióro w kałamarzu, zamyka go natychmiast, aby atrament nie wysechł... — To nic. Ja mam przyjaciela, który na noc zatrzymuje zegary, aby się nie zużywały... — A ja znowu — powiada trzeci — znam mecenasa, który nigdy nie czytuje gazet, żeby nie zużywać szkieł w okularach!...

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Czy Mickiewicz ma pozostać dla nas posągiem z bronzu?

Uwagi z powodu przedmowy Boya-Żeleńskiego do nowego, zbiorowego wydania pism Adama Mickiewicza.

I.). „Ja o Mickiewiczu? dlaczego? skąd? Boy-dyletant, Boy-cynik, ani specjalista, ani profesor, ani mistyk; wogóle nic“...

Zacytowałem tu jedno z początkowych zdań ze wstępnego słowa Boya-Żeleńskiego do nowego zbiorowego wydawnictwa dzieł Mickiewicza. Jest to dowód wielkiej skromności znanego pisarza i tłómacza, że uważa się za niepowołanego do zabierania głosu o Mickiewiczu. Jakąż zatem zuchwałością będzie w jego oczach mój artykuł, skoro nie jestem ani uczonym, ani polonistą, ani nawet nawróconym z doktora medycyny literatem?

A jednak odważę się na ten krok, jako zwykły czytelnik pism wieszcza, od kolebki niemal na dziełach jego wykarmiony.

Nie będzie to polemika z zasadniczym stosunkiem Żeleńskiego do Mickiewicza, bo, o ile zrozumiałem, lepiej i silniej odczuwa on potęgę jego genjuszu, głębiej przenika istotę tego olbrzyma poezji, niż niejeden z tych, których oburzyć musiały jego śmiałe poglądy i rewelacje.

O co innego mi idzie.

Jakkolwiek życie wielkich ludzi wiąże się nieraz ściśle z ich twórczością, jakkolwiek obudza ciekawość wielu tysięcy zwykłych śmiertelników, nie uważam za rzecz właściwą docierania do dna prawdy życiowej **bezwzględnie wszędzie**, nawet tam, **gdzie ono niewiele pożytku nam przyniesie**, a zato zedrze idealnie piękną aureolę z czoła wielkiego człowieka, aureolę, w którą już raz uwierzyliśmy, jak dziecko w Boga lub świętych.

Wiemy ile kosztuje każdego człowieka rozwiewanie się złudzeń cudownych dzieciństwa i młodości w stosunku do wierzeń religijnych i wszelkich ideałów. Co nas obchodzić może np. wiadomość napozór niezwykła, że Mickiewicz podobno upił się na jakiemś weselu i śpiewał sprośne piosenki, lub to że „wyrżnął w pysk szambelana“? Choćby to nawet prawdą było, to poco to przypominać? Czy tylko dla zaznaczenia jakiejś oryginalności i niezależności od wszystkiego, co dotąd o Mickiewiczu napisano?

Wiemy, że wielki nasz poeta aniołem nie był, wiemy także, że zwykłe, zwierzęce nawet funkcje cielesne, jak każdy inny człowiek pełnił — a przecież się tego nie uprzytamnia w każdej chwili przy obcowaniu z jego duchem, ani nie przypomina na każdym kroku. Czar jego poezji nie pryska jeszcze przez to, że on sam składał się nietylko z duszy, ale i z ciała. Gdyby się jednak w trakcie czytania i w chwili zachwytu pod wpływem jego dzieł, uprzytamniało uparcie jakieś sprawy poziome z jego życia, musiałaby za to zapłacić iluzja, podobnie jakby ktoś w teatrze podczas przedstawienia ciągle myślał tylko o tem, że ma przed sobą tylko aktorów, sztuczne tło, kostjumy i uszminkowane twarze. Złudzenie jest koniecznością nieraz w życiu człowieka, a za najszczęśliwszych uważamy tych, którzy potrafili łudzić się do ostatka.

Nie potrzeba także przypominać, że masy ludzkie potrzebują zawsze jakiegoś bożyszcza, choćby nawet fałszywego — a cóż dopiero mówić o takiem, któremu niewiele do idealnej doskonałości brakuje, tak, że drobne usterki można mu przebaczyć, zapomnieć. Takiem właśnie bożyszczem był dotąd Mickiewicz i prawdopodobnie nadal będzie. „Zniósł on dużo, przetrzymał wiele“ i pewnie przetrzyma także ostatnie rewelacje Boya. Posągowy Mickiewicz zostanie sobą i nikt nie będzie żałował, że się w nim zmarnował „cudowny komedjopisarz“ lub zwykły farsista na modłę „zielonego balonika“ Taką jest już natura człowieka, a zwłaszcza natura młodzieży, że trzeba jej ideałów, ludzi-przewodników duchowych, ludzi-posągów i to **posągów z bronzu**. Nam **bronzowy Mickiewicz** jak słup ognisty świecił w latach niewoli, nam bronzowy Mickiewicz tembardziej teraz jest potrzebny, gdy się powszechnie narzeka na brak wznioślejszych ideałów i celów życia u naszej młodzieży. Nam potrzeba dziś więcej **bronzowych myślicieli i poetów niż bronzowych tylko generałów.**

A „mistrz Andrzej“ jeśli rzeczywiście będzie kiedyś zdawał przed Bogiem rachunek za to, że obłąkał swoim mistycyzmem wielki umysł poety, — to tylko dlatego, że zmniejszył może przez to liczbę arcydzieł ludzkiego ducha przez sparaliżowanie swojemi niedorzecznemi doktrynami dalszej twórczości wieszcza.

Uważam też za rzecz zupełnie niepotrzebną przypominanie, że Mickiewicz bawił się i polował zagranicą w czasie powstania listopadowego i, jak to z wyraźną ironją zaznaczono, jechał do Polski na Genewę i Paryż, aby wziąć w niem udział! Dotąd rzeczywiście nie wyjaśniono dokładnie co go wstrzymywało od uczestniczenia w powstaniu. Chyba nie tchórzostwo? U Mickiewicza właśnie najwięcej z trzech naszych wieszczów widzimy konsekwencję słowa i czynu — co nawet w końcu życiem własnem przypłacił. Czy można uważać za tchórza tego Don Kichota, jak go sam Boy nazywa, który z kilkunastoma ludźmi chciał iść bić Moskwę za krzywdy swego narodu?

A wreszcie rzecz najważniejsza — czy wogóle od takiego człowieka wymagać można **tyle zdrowia fizycznego i tak silnych nerwów**, jak od pierwszego lepszego gruboskórnego rekruta, którego nie wycieńczyła praca wielka umysłu dla dobra ludzkości i nieznane zwyczajnym ludziom cierpienia moralne? Czy praca tego poety dla sprawy narodowej nie była warta więcej od trudu tysiąca żołnierzy?

Wywodzenie dalszej twórczości Mickiewicza z motywów jakiejś zgryzoty, wstydu i żalu, że nie bił się za ojczyznę, że niejako podobnie jak Słowacki „przed męką uciekł“ i „godności nie miał“ — uważam za zbyt śmiałe. Wprawdzie w okresie towianizmu widać pogardę poety dla wszystkiego co nie jest czynem, co do czynu bezpośrednio nie prowadzi, wprawdzie przyznaje sam, że „trudniej dzień dobrze przeżyć, niż napisać księgę“, ale nie znaczy to, aby Mickiewicz jak jego Jacek Soplica poczuwał się do winy za jakieś popełnione zbrodnie i winy te dalszem swojem życiem zmazać pragnął. Gotów był bowiem w tym właśnie okresie rzucać gromy potępienia na wszystkich, którzy nie chcieli dla „sprawy“ pracować i przejąć się nią, bez względu na całą ich przeszłość. W Dziadach drezdeńskich wraca myślą do tych czasów, kiedy wraz z towarzyszami-filaretami cierpiał za ojczyznę, a potem przywodzi nieraz na myśl długie lata swojej tułaczki, która też była ofiarą na ołtarzu ojczyzny z jego strony złożoną.

W Panu Tadeuszu widzimy tylko miłość i tęsknotę do ziemi ojczystej, która tam wszystko ożywia i przejmuje swym duchem, a Jacek Soplica żadnych indywidualnych rysów poety w sobie nie mieści.

Gustaw przeistoczył się w Konrada jeszcze przed powstaniem, bo już w bazyljańskiej celi — a że w życiu samem Mickiewicz więcej był podobny do tego Konrada z Dziadów niż do Konrada Wallenroda lub Jacka Soplicy, to już chyba nie on temu winien, a raczej sam Pan Bóg, który jednym daje siły do dźwigania ciężkich zbroi, innym do **dźwigania brzemienia wielkich myśli.**

ZDZISŁAW KRAWCZYŃSKI.

Zgon Antoniego Kozakiewicza.

Dnia 2 b. m. zmarł w krakowskim szpitalu okręgowym Antoni Kozakiewicz, weteran powstania styczniowego i artysta malarz.

Kozakiewicz urodził się w Krakowie w r. 1841, gdzie uczęszczał do szkoły realnej. Po śmierci ojca wbrew życzeniu rodziny, która przeznaczała go do stanu kupieckiego, Kozakiewicz wstąpił w r. 1858 do szkoły Sztuk Pięknych, zarabiając na swe utrzymanie lekcjami rysunków.

W r. 1863 wziął Kozakiewicz czynny udział w powstaniu; aresztowany następnie, spędził dłuższy czas w więzieniu. Wypuszczony na wolność, oddaje się w dalszym ciągu malarstwu.

W r. 1868 udaje się Kozakiewicz na dalsze studja do szkoły Engerdtha w Wiedniu. W trzy lata później wyjechał do Monachium i tam osiadł na dłużej, założywszy sobie własne atelier. Kozakiewicz malował przeważnie obrazy rodzajowe. Do bardziej znanych jego kompozycyj należą: „Ostatnie chwile Sawy“, „Nauki dziadunia“ i „Branka czyli powrót z jasyru“. Prace jego zyskały szereg zaszczytnych odznaczeń zagranicznych.

Pogrzeb ś. p. Antoniego Kozakiewicza, który jako uczestnik powstania miał stopień podporucznika, odbędzie się w sobotę dnia 5 b. m. o godz. 3 po południu z kaplicy szpitala okręgowego przy ul. Wrocławskiej w Krakowie.

Kino.

— **Moskiewska** wytwórnia filmowa „**Meżrab pom-film**“ nakręca obecnie potężny film dydaktyczny p. t. „**Książka**“. W filmie tym przedstawiona będzie cała historja drukarstwa i księgarstwa.

— Głośny film amerykański „**Miss Cavell**“ (O świcie...) **zakazany w Niemczech z powodu zdemaskowania okrucieństw Niemców podczas wojny światowej**, a u nas też początkowo zabroniony przez władze, **otrzymał wreszcie słuszne prawo wejścia na polskie ekrany.** Akcja dramatu osnuta jest na tle pamiętnej zbrodni, popełnionej na osobie Edyty Cavell, pielęgniarki angielskiej, pełniącej służbę w Belgji podczas okupacji niemieckiej. Rolę tytułową w tym obrazie odtwarza tragiczka angielska, Sybilla Thorndike.

— Wspólny koncern filmowy **mają** utworzyć trzy najpotężniejsze wytwórnie w Hollywood, a to: **Paramount Metro-Goldwyn-Mayer i United-Artists.** W razie fuzji tej trójki będzie to największy związek, notowany w dotychczasowych dziejach kinematografji.

„Filozof szachistów“

Emanuel Lasker, mistrz szachowy świata, wieloletni matador gry szachowej, znakomity teoretyk i filozof szachowy, obchodził niedawno 60-letnią rocznicę urodzin.

Lasker powiada żartobliwie, że był dla swoich rodziców w roku 1868 „podarunkiem gwiazdkowym“, który prawdopodobnie „zatruł im wtedy święta“.

Przed 25 laty Lasker uzyskał tytuł mistrza światowego w grze szachowej i niedawno, bo zaledwie kilka lat temu, oddał go młodemu kubańczykowi, **Capablance**, po zaciętej z nim walce.

Od tego czasu żyje w odosobnieniu i rzadko występuje na arenie turniejów szachowych.

W pierwszej fazie życia, od 20 do 30 roku, Lasker usilnie walczył o sławę i nagrody. W drugiej fazie od lat 30, starał się utrzymać tytuł mistrza i nauczył się wtedy wytrwałości, która cechuje wszystkich, poświęcających się zawodowo grze szachowej.

Trzecia faza życia Laskera to nawrót jego do filozofji. I kto wie, czy ta trzecia faza nie da mu nieśmiertelności w dziedzinie szachów. Dzieła jego są znane i cenione przez szachistów, którzy chcą się wybić na czoło pierwszorzędnych graczy.

Ponadto **Lasker** wynalazł nową grę na szachownicy 22 kamieniami. Mało jest ona jeszcze znana, ale ci, co ją poznali, zdumiewają się nad ilością kombinacyj, jakie wytwarza.

Wygrywający w ostatniej chwili przed końcem gry może ponieść porażkę. Kamieni nie zabiera się z szachownicy, lecz są one ciągle w ruchu. Gra ta znana jest pod nazwą **„gry Laskera“**.

Rzeczy ciekawe

Wzrastająca długowieczność Angielek.

Ogłoszone przez angielski urząd statystyczny dane za r. 1927 oraz dane porównawcze za 20 lat poprzednich wykazują niezwykle ciekawe zjawisko wzrastającej długowieczności Anglików. Przeciętna granica śmiertelności, która w r. 19[illegible] wynosiła 49 i pół lat, w r. 1921 podniosła się do 55 i pół, a w r. 1927 do 58 lat. Najbardziej jednak charakterystycznym jest fakt, że najbardziej wzrosła długowieczność wśród Angielek, przedewszystkiem zaś kobiet zamężnych wśród których śmiertelność w wieku od 30 do 60 lat spadła prawie o 20%, gdyż śmiertelność mężczyzn w tym wieku spadła tylko o 11%. Gorzej przedstawia się sprawa wśród kobiet w wieku od 18 do 27 i to głównie wśród niezamężnych. W tej grupie śmiertelność nietylko nie spada, ale przeciwnie wzrasta. Objaw ten należy wytłumaczyć wzmożoną pracą zarobkową kobiet.

Królową perfum.

Śmiało można nazwać słynną gwiazdę filmową Dolores del Rio, która nietylko używa mnóstwa gatunków perfum, ale zastosowuje je odpowiednio do nastrojów. Szczególnem uznaniem gwiazdy ekranu cieszy się „zaledwie“ siedemdziesiąt pięć gatunków perfum, które w ozdobnych kryształowych flakonach zawsze znajdują się w jej wykwintnym buduarze. Są wśród nich niezwykle cenne gatunki, a nie brak najwspanialszych wonności wschodu, ofiarowanych sławnej artystce przez pewnego nababa indyjskiego.

Sport.

Hokeiści „Legji“ i A. Z. S-Wilno zmierzą się z „Cracovją“

Sekcji hokejowej K. S. „Cracovia“ udało się pozyskać doskonałe drużyny **A. Z. S. wileńskiego i warszawskiej „Legji“** dla rozegrania dwu meczy hokejowych **w niedzielę dnia 6 stycznia** o godzinie 1 w południe i w **poniedziałek 7 stycznia** o godzinie 1.30 w południe **na torze w Parku Krakowskim z drużyną „Cracovji“.** Obydwie drużyny, przybywające do Krakowa po raz pierwszy reprezentują: pierwsza szybkość, druga technikę przedewszystkiem, a przyjeżdżają w swych reprezentacyjnych składach, w jakich występowały na **mistrzostwach** Polski w Krynicy.

Egzamin państwowy dla instruktorów narciarskich

Austrjackie ministerstwo oświaty wydało bardzo ciekawe rozporządzenie, na mocy którego **wszyscy instruktorzy narciarstwa będą musieli się poddać egzaminowi państwowemu, zanim przystąpią do nauczania.** Pierwszy tego rodzaju egzamin ma się odbyć w połowie stycznia bieżącego roku.

STADJON SPORTOWY POMNIKIEM KU CZCI POLEGŁYCH.

Z okazji dziesiątej rocznicy odzyskania niepodległości, **Finlandja** postanowiła wybudować **w Helsingforsie wielki stadjon sportowy**, obliczony na 22 tysiącę widzów. — **Stadjon będzie żywym pomnikiem ku czci poległych za wolność Finlandji.**

PROJEKT BIEGU KOLARSKIEGO DOOKOŁA EUROPY.

Węgierski Związek Kolarski występuje obecnie z projektem urządzenia wielkiego biegu kolarskiego dookoła Europy. Bieg ten rozgrywanoby corocznie. W najbliższym roku zorganizowania bieg objąłby przestrzeń **Budapeszt-Wiedeń — Praga — Monachjum — Berlin**, czyli ograniczony byłby tylko do Europy środkowej.

Szkolnictwo.

40-minutowe lekcje w szkołach.

W związku z wprowadzeniem z dniem 1-go lutego pięciogodzinnego dnia nauki w szkolnictwie średniem i powszechnem, trwanie lekcyj **zmniejszone będzie z 45 minut na 40 minut.** Pauzy i wielka rekreacja nie będą zmniejszone.

Wady wymowy u nauczycieli.

W związku z rozporządzeniem z dnia 4-go czerwca 1921 r., zakazującem przyjmowania do seminarjów nauczycielskich i ochroniarskich osobników, dotkniętych zaburzeniami mowy ministerstwo oświaty wyjaśnia, **co następuje:**

Przez zaburzenia mowy, bezwzględnie dyskwalifikujące kandydata do zawodu nauczycielskiego, rozumieć należy **przedewszystkiem jąkanie się,** następnie **bełkotanie i wybitną mowę nosową.** Zaburzenia mowy często świadczą o **neuropatycznem obciążeniu osobnika** i dlatego na jego stan nerwowy należy zwrócić baczną uwagę. **Warunkowo** na pierwszy kurs seminarjum można przyjmować kandydatów, **dotkniętych nieznacznem zacinaniem się i mową zbyt szybką,** żądać jednak należy **poddania się specjalnemu leczeniu** i od wyników leczenia uzależnić przyjęcie na kurs następny. Na jednoroczne kursa nauczycielskie, a także na kursa dwuletnie, nie należy przyjmować kandydatów nawet z nieznacznemi zaburzeniami mowy, gdyż w tym wieku poprawa mowy jest bardzo utrudniona, zły zaś wzór mowy u nauczyciela bardzo niekorzystnie odbija się na wymowie uczniów.

Co słychać w Krakowie?

Epiphania Domini.

Dzień Świętych Trzech Króli,

który poprzedza wigilja, liczy się jako święto w Kościele katolickim do najstarszych i najokazalej obchodzonych tak na wschodzie, jak na zachodzie, i posiada oktawę uprzywilejowaną. Nazwy rozmaite święta, jak Teofanja, Epiphania (na Zachodzie) wskazują na tajemnice, jakie chciano uczcić. Kościół katolicki wskazuje w święto dzisiejsze na pamiątkę objawienia się Jezusa poganom, którzy za gwiazdą cudowną w osobach trzech magów (trzech króli) do żłóbka przybyli.

W niektórych okolicach kapłan święci w to święto wodę w studniach, w Kościele wschodnim dokonuje się tak zw. święto Jordanu — w Rzymie odbywa się uroczystość, urządzana przez Kongregację Rozkrzewiania Wiary (Propaganda), założoną przed 300 laty przez papieża Grzegorza XV, w czasie której wychowankowie Seminarjum Propagandy a przyszli misjonarze, wygłaszają we wszystkich językach przemówienia.

Na pamiątkę trzech darów królewskich przed sumą kapłan poświęca kadzidło i zarazem kredę, którą wierni piszą na drzwiach domów początkowo litery trzech królów (K † M † B) i liczbę Nowego Roku. Relikwie trzech królów, podług legendy, znadują się we wspaniałym grobowcu w tumie kolońskim.

Starym zwyczajem w Polsce z dniem św. Trzech Królów rozpoczynała się tak zw. „kolęda“, t. j. błogosławienie domów w parafji przez proboszcza.

W kościele Marjackim

celebruje sumę pontyfikalną o godzinie 10-tej ks. archipresbiter dr. Kulinowski, który dokona poświęcenia kadzidła. Kazanie w czasie sumy wygłosi ks. senator Ludwik Kasprzyk. — Składka, urządzana po kościołach, przeznaczona jest na misje katolickie wśród pogan.

Niewłaściwe używanie tytułów.

Otrzymaliśmy następujące słuszne uwagi:

Są jednostki, które w swej naiwnej prostocie ducha zamieszczają w korespondencji, na biletach wizytowych i w reklamowych ogłoszeniach przed nazwiskiem tytuły oznaczające ich zawód, a nadto tytuły z uzyskanych odznaczeń lub z powodu należenia do jakiegoś stowarzyszenia. Postępowanie tego rodzaju jest wysoce niewłaściwe szczególnie przy reklamowaniu zawodu i jako lekkomyślne tolerowane być nie powinno, gdyż wprowadza w błąd opinję publiczną i ubliża ludziom, którzy na podstawie specjalnych dyplomów wyższych uczelni, nabyli prawo do używania tytułu: doktor, inżynier lub profesor przed swojem nazwiskiem zwłaszcza, że podobne reklamowe ogłoszenia spotyka się w różnych miejscach i lokalach.

—oOo—

POMOCNICZA SŁUŻBA TELEGRAFICZNA W URZĘDACH KOLEJOWYCH.

Jak nas informują władze kolejowe, na mocy rozporządzenia ministra komunikacji i urzędy kolejowe wykonywać będą pomocniczą służbę telegraficzną, która może być wprowadzona **w zakresie pełnym przez stacje kolejowe, wyznaczane przez zarząd kolei**, lub w zakresie ograniczonym, polegającym na przyjmowaniu i doręczaniu tylko pewnych rodzajów telegramów. a więc państwowych, z prywatnych alarmowych w wypadkach napadu, pożarów, katastrof i t. p., oraz prywatnych pasażerskich, t. j. nadanych przez podróżnych lub adresowanych do podróżnych, jadących pociągami, a dotyczących spraw. związanych z odbywaną przez nich podróżą. Do wykonywania pomocniczej służby telegraficznej w zakresie ograniczonym, powołane są **wszystkie bez wyjątku stacje kolejowe, wyposażone w odpowiednie urządzenia telegraficzne.**

Kraków, 5-go grudnia 1929.

S o b o t a 5: św. Telesfora.

N i e d z i e l a 6: Trzech Króli.

N i e d z i e l a 6: wschód słońca o godz. 7.30. zachód o godz. 16.02.

FELJETON POWIEŚCIOWY „GŁOSU NARODU“. Dzisiaj rozpoczynamy na ósmej stronie dziennika druk niedługiej ale wartościowej powieści Henry Bordeaux, jednego z najznakomitszych pisarzy francuskich członka Akademji. Przed rokiem drukowaliśmy tegoż samego autora powieść. pt. „Zapora“ („Barrage“). Najnowszy utwór Bordeaux'a nosi tytuł „Wilcza jama“ i pojawia się w tłumaczeniu p. Zofji Skolimowskiej.

PO CZWARTKOWEJ ZAWIEJI ŚNIEŻNEJ temperatura w dniu wczorajszym podniosła się i koło południa nastała lekka odwilż. Przez cały dzień robotnicy Zakładu czyszczenia miasta pracowali nad usuwaniem zwałów śnieżnych z ulic i chodników. Targ piątkowy był bardzo słaby z powodu niemożności dowozu na biału z okolicznych wsi. Ruch pociągów w dalszym ciągu jest nieregularny, a pociągi zwłaszcza dalekobieżne przychodzą ze znacznem opóźnieniem. Na linji Kraków—Kocmyrzów komunikacja została przywrócona.

O USUWANIE ŚNIEGU Z DACHÓW. Magistrat wzywa wszystkich właścicieli realności, administratorów i dozorców domowych, aby stosownie do obwiązujących przepisów w przypadkach, gdy nagromadzony na dachach domów śnieg grozi spadnięciem, natychmiast, że względu na bezpieczeństwo publiczne zastawiali chodniki, a następnie śnieg ten bezzwłocznie z dachów usuwali. W razie zaniedbania tego obowiązku organa bezpieczeństwa będą zarządzać usunięcie śniegu z urzędu przez straż pożarną na koszt i niebezpieczeństwo winnych, którzy pociągnięci zostaną nadto do odpowiedzialności administracyjno-karnej. Magistrat zwraca uwagę, że zaniedbanie tego obowiązku może narazić winnych w razie nieszczęśliwych wypadków na odpowiedzialność sądowo-karną i znaczne koszta z tytułu odszkodowania.

PREMJE TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH za rok 1928 można będzie odbierać w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim od środy 9 b. m. codziennie od godz. 10 rano do 2 po poł. Premję tę stanowią sześć barwnych autolitografij Hrynkowskiego, Filipkiewicza, Jarockiego, Pieńkowskiego, Rubczaka i Wojnarskiego. Na prowincję wysyłka rozpocznie się po 10 stycznia ze względów technicznych. Nowe akcje wydaje codziennie kancelarja Pałacu Sztuki od godz. 10 rano.

W NOTATCE O POGRZEBIE Ś. P. ANIELI UDZIELOWEJ, żony inspektora szkolnego, opuszczono przez pomyłkę nazwisko córki Zofji Sulikowskiej. która brała udział w pogrzebie ze swym mężem.

OFIARNOŚĆ DYREKCJI GARBARNI W LUDWINOWIE. Przed świętami Bożego Narodzenia została przeniesiona ochrona im. Tadeusza Kościuszki, placówka Krakowskiego Koła Ligi Kobiet, z ul. Tureckiej na ul. Barską 73 w Ludwinowie, do domu na ten cel przebudowanego, znajdującego się na boisku sportowem Garbarni w Ludwinowie. P. dyr. Marko, który z całą życzliwością odnosi się do akcji ochron, należy się pełne uznanie.

O ZABEZPIECZENIE SŁUŻĄCYCH PRZY MYCIU OKIEN. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych rozesłało do wszystkich wojewodów wzór rozporządzenia porządkowego, w sprawie mycia okien celem wydania go na miejscu przez poszczególnych wojewodów, o ile znajdą to za stosowne. Zdaniem min. Spr. Wewn sprawa ta może być aktualna we wszystkich większych miejscowościach. Wzór rozporządzenia przewiduje: zabrania się mycia okien we wszelkich pomieszczeniach. znajdujących się powyżej parteru bez dostatecznego — za pomocą pasów, balustrad itp., zabezpieczenia przed upadkiem osób, spełniających tę czynność. Obowiązek przestrzegania stosowania środków, zabezpieczających przed upadkiem, ciąży tak na osobach. wydających zlecenie mycia okien. jak i na osobach. myjących okna. Obowiązek powyższy ciąży także na posiadaczach mieszkań. jeśli wiedzieli o myciu okien w ich mieszkaniach bez użycia środków zabezpieczających lub też jeśli mogąc temu przeciwdziałać — nie wydali w tym zakresie odpowiednich zarządzeń co do stosowania środków zabezpieczających. Za przekroczenie rozporządzenia nakładane będą w drodze administracyjnej wysokie kary.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: Jarzyny: ziemniaki 1 kg. 12—14 gr; buraki 20—25 gr: marchew 35—40 gr; cebula 40—55 gr; czosnek 1.60—2 zł; kalafiory sztuka 2—3 zł; pietruszka 1 kg. 60—70 gr; szpinak 2.40—2.80 zł: selery 1—1.10 zł; włoszczyzna 60—70 gr; chrzan 2.20—2.40 zł. Drób: kura 5—8 zł; kaczka 4—6 zł; gęś 8—14 zł: indyk 14—25 zł; zając 10—12 zł. Ryby: 1 kg karpia 5—5.50 zł; szczupaka 8—10 zł; sandacza 7 zł; lina 4.50 zł; świnki 6—7 zł. Nabiał: litr mleka niezbieranego 50—55 gr; zbieranego 30 do 35 gr; śmietany kwaśnej 1.80—2.40 zł; 1 kg. masła deserowego 8.40—9.20 zł; zwyczajnego 7.80—8.20 zł; sera krowiego 1.50—1.60 zł: jaja świeże za kopę 18—19 zł; za sztukę 30 do 32 gr.

UMYSŁOWO CHORY POZOSTAWIONY NA ULICY ZEMDLAŁ Z GŁODU I ZIMNA. Na ul. Wielickiej zemdlał wczoraj jakiś mężczyzna a upadając uległ dotkliwym potłuczeniom. Chorym zajął się lekarz Pogotowia ratunkowego. Powodem omdlenia był głód i zimno. Jak stwierdzono nieszczęśliwym jest Jan Benedykt Majcherczyk. podający się za działacza sekty cudotwórców ze Suchej. Majcherczyk jest umysłowo chorym, wczoraj przewieziono go do Krakowa do Zakładu dla obłąkanych, jednak dla braku miejsca pozostawiono go na ulicy.

SZACHERKI MIESZKANIOWE. Stanisław Górecki. zam. w Woli Duchackiej zgłosił w policji, że zawarł kontrakt z Gustawem Ćwikiem mocą którego Ćwik sprzedał mu mieszkanie za kwotę 120 zł. rzekomo jako administrator domu; kiedy Górecki chciał mieszkanie zająć, Ćwik zażądał jeszcze 50 zł. i wkońcu mieszkania Góreckiemu nie oddał, gdyż jak się okazało nie miał takiego wogóle do dyspozycji.

WŁAMANIE DO WAGONU KOLEJOWEGO. W nocy z czwartku na piątek dostali się nieznani narazie sprawcy do wagonu towarowego na stacji Kraków—Płaszów i skradli dwa bale płótna. Złodzieje widząc, że są zauważeni przez pracowników kolejowych, jeden bal porzucili, zaś z drugim zbiegli. Dochodzenia w toku.

KRADZIEŻ SKARBONKI KOŚCIELNEJ. W I. Komisarjacie policji złożono skarbonkę skradzioną w którymś z kościołów krakowskich. Na skarbonce tej umieszczony jest napis: „Chleb św. Antoniego i Prośby św. Antoniego“. Skarbonkę można odebrać w I. Komis. P. P. przy ul. Starowiślnej L. 13.

W CZASIE PRZEDSTAWIENIA W KINIE „BAGATELA“ dostał ataku serca Władysław Kozłowski (l. 17) cukiernik, zam. przy ul Długiej L. 12, Zawezwane Pog. Rat. przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

ARESZTOWANIA. Nastałek Franciszek (l. 27), szewc, zamieszkały przy ul. Rydlówka L. 10, został aresztowany przez III. Komisarjat policji za ciężkie pobicia braci Koniecznych. Aresztowano Żaka Władysława, strzelca 1 p. strz. podhal. za kradzież torebki damskiej z kwotą 120 zł. i 20 dolarami na szkodę Marji Bogdanowiczowej.

—oOo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WYKŁADY O CHINACH I CHIŃCZYKACH. W sali teatralnej Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie, Skarbowa 2, w niedzielę 6 b. m. o godz. 17 mówić będą dwaj akademicy, pp. Gorczycki i Samójło, urodzeni i wychowani w Charbinie, o Chinach i Chińczykach na podstawie własnych spostrzeżeń. Goście mile widziani. W tej samej sali o godz. 19 w każdą niedzielę przedstawienie „Jasełek“ w bardzo interesującym układzie.

DUŻO ŚMIECHU i wesołości będzie miał ten, kto pospieszy na Jasełka dnia 6 stycznia o godz. 3 po południu do Ochrony V. przy ul. Szujskiego L. 4.

REDUTA GONGU. Atrakcją bieżącego karnawału będzie niewątpliwie „Wielka Reduta Gongu“ dnia 19 bm. w Starym Teatrze. Wesoła brać Gongowa przygotowue niezliczoną moc arcyzabawnych kawałów i niespodzianek. Nad stroną dekoracyjną czuwają studenci Akademji Sztuk Pięknych pod kierunkiem Marcinowa i Wojciechowskiego. Bilety do nabycia w firmie Rudnickiego, Linja A-B.

REDUTA ARTYSTÓW TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE.

Dowiadujemy się. że doroczna reduta teatralna, która stanowi clou sezonu karnawałowego, odbędzie się w tym roku w sobotę 2-go lutego w salach Starego Teatru. Komitet rozpoczął już czynności i dołoży starań, aby postawić tę wytworną zabawę na poziomie, godnym jej długoletniej tradycji.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Sobota: „Murzyn Warszawski“ (premjera, nowość).
Niedziela po poł.: „Betleem polskie“.
Niedziela wieczór: „Murzyn warszawski“.
Poniedziałek. „Murzyn warszawski“.

„GONG“.

Sobota: „Karnawał pod gazem“ (premjera).
Niedziela: „Karnawał pod gazem“.
Poniedziałek: „Karnawał pod gazem“.
Wtorek: „Karnawał pod gazem“.
Środa: „Karnawał pod gazem“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Cienie haremu“.
UCIECHA: „Anna Karenina“.
SZTUKA: „Anioł ulicy“, J. Gaynor i Ch. Farrel.
BAGATELA: Kochankowie, Vilma Banky i R. Kolman.
NOWOŚCI: „6 dziewcząt w poszukiwaniu noclegu“.
CORSO: „Kobieta z tygrysem“.
WARSZAWA: „Niezwyciężony“.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę premjera Antoniego Słonimskiego „Murzyn warszawski“. Główną postać Hertmańskiego, żyda-snoba, dyszącego polszczyzną i kulturą literacką gra p. Leliwa. Jego żoną Polą jest p. Klońska. Parę dzieci, poszukiwaczy „przyjemności“ wielkomiejskich. grają pp. Barwińska i Klimaszewski. Interesującą postać buchaltera Perlmana, „żydka kameralnego“, dotkniętego melancholją bezdomności, kreuje p. Dąbrowski. P. Mazanek jest warszawskim „bubkiem“ z Min. Spraw Zewn., p. Niewiarowicz podróżującym po Polsce francuzem, ciocią Salą z Mławy p. Kosmowska, małżeństwem Schwarzman pp. Zalewska i Kułakowski. Epizodyczną rolę gościa w księgarni gra p. Łubiakowski. Reżyserował p. Niewiarowicz. „Murzyn warszawski“ powtórzony będzie jutro w niedzielę.

TEATR REWJI GONG (Rajska 12). Dziś premjera rewji p. t. „Karnawał pod gazem“ z udziałem całego zespołu Gongu na czele z Hanką Runowiecką, Ustarbowską, Gustawem, Wojnarem, Soboltówną, Bolciem Kamińskim, Fertnerem, Nowosielskim, Górowskim i Pilarskim (juniorem), Codziennie dwa przedstawienia: o godz. 7 i 9.10.

—oo—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

WSPÓLNA ADORACJA MĘSKA Najśw. Sakramentu w kościele SS. Felicjanek na Smoleńsku odbędzie się 6 stycznia w niedzielę o godz. 3 po południu.

WEDŁUG OBRZĄDKU GR.-KAT. PRZYPADAJĄ ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA dnia 7 stycznia w poniedziałek. Porządek nabożeństw w gr. kat. parafjalnej Cerkwi św. Norberta w Krakowie jest następujący: Dnia 6-go stycznia niedziela Wigilja. Suma z kazaniem o godz. 10 i pół, popołudniowe nabożeństwo zaczyna się w pół do piątej. Dnia 7 stycznia Boże Narodzenie. Msza św. z kazaniem dla wojskowości o godz. 9. Suma i kazanie o godz. 10 i jedna czwarta, nieszpory o godz. 4 po południu. Dnia 8 stycznia wtorek — Sobór Preświat. Bohorodycy, suma i kazanie o godz. 10, nieszpory o godz. 4. Dnia 9 stycznia środa — św. Szczepana perwomuczenyka. Nabożeństwo jak we wtorek.

—oo—

MUZYKA KOŚCIELNA.

W KOŚCIELE NAJŚW. MARJI PANNY w niedzielę dnia 6 b. m. o godz. 10 suma pontyfikalna, celebrowana przez Ks. Infułata Dr. Józefa Kulinowskiego. w czasie której kazanie wygłosi Ks. Senator Ludwik Kasprzyk. W czasie sumy chór mieszczański „Hasło“ pod kierunkiem p. Stefana Profica wykona kolędy układu Walewskiego, Deca i Flaszy. Podczas ostatniej Mszy św. o godz. 12 chór mieszany Tow. Muz. i chór męski „Echo“ pod kierunkiem dyr. Walewskiego odśpiewają kolędy.

W BAZYLICE OO. FRANCISZKANÓW w niedzielę dnia 6 b. m. w uroczystość Trzech Króli o godz. 12 Chór Cecyljański wykona szereg nowych kolęd w układzie Walczyńskiego, Mehofferowej, Mayzla, Bursy i Flaszy. Przy organie Padre Rizzi Bernardino.

W KOŚCIELE KS. PIJARÓW w niedzielę dnia 6 b. m. podczas sumy o godz. 10 rano p. Zbysław Woźniak, tenor, odśpiewa szereg kolęd. Przy organie p. Adam Kopyciński. O godz. 9 rano podczas Mszy św. Zespół pracownic biurowych odśpiewa piękne kolędy. Przy organie p. Kaczmarski.

W KOŚCIELE KSIĘŻY MISJONARZY NA STRADOMIU w dzień Trzech Króli podczas sumy o godz. 9 wykonana będzie 4-głosowa Msza B. Wallek-Walewskiego, opracowana na motywach gregorjańskich i polskich pieśni kościelnych. Dyryguje kompozytor. Po południu o godz. 4 nieszpory łacińskie na chór męski.

Surogat bawełny.

Zainteresowanie przemysłu łódzkiego.

W pismach zagranicznych pojawiła się wiadomość o odkryciu rośliny, zawierającej włókno, o właściwościach podobnych do bawełny. Doświadczenia, poczynione w Anglji przez ośm lat wykazały rzekomo, że roślina ta nadaje się do hodowli również w klimacie strefy umiarkowanej i że włókno z niej dobyte zastępuje grubsze gatunki bawełny. Przemysł włókienniczy łódzki wszedł w kontakt z pewną firmą angielską proponując jej realizację powyższego odkrycia na terenie Polski. Prawdopodobnie w połowie lutego b. r. prezes wspomnianej firmy angielskiej zorganizuje w Polsce konferencję dla bliższego omówienia tej sprawy.

—oo—

UDZIAŁ POLONJI AMERYKAŃSKIEJ W POZN. WYSTAWIE KRAJ.

Zarząd centralny związku Polaków w Ameryce organizacji Bratniej Pomocy w Stanie Ohio uchwalił wyasygnować **1500 dolarów na fundusz pokrycia udziału Polonji amerykańskiej w Poznańskiej Wystawie Krajowej.**

Życie gospodarczo-społeczne.

Górnikowi angielskiemu zagląda głód w oczy!

W wieczór wigilijny wygłosił ks. Walji przemówienie przez radjo, w którem wezwał społeczeństwo angielskie **do ofiarnej pomocy dla cierpiących nędzę bezrobotnych.**

Ten znamienny apel angielskiego następcy tronu dowodzi, że klęska bezrobocia, zwłaszcza w rewirach górniczych Południowej Walji **poczyna niepokoić już sumienie publiczne Anglji,** kraju dobrobytu.

Czynniki oficjalne zdają sobie dobrze sprawę z tragizmu sytuacji. Angielski minister zdrowia przyznał otwarcie, **że w Anglji nie pamiętają podobnej nędzy, w jaką popadło 300.000 górników** angielskich, pozostających od 5 lat bez pracy. To też rząd angielski doceniając tragizm położenia górników wystąpił z wielką inicjatywą pomocy.

Apelując do społeczeństwa angielskiego o akcję, charakterystyczną nam, asygnuje na początek 150.000 funtów, przyrzekając przyłączyć się analogiczną sumą do każdej składki publicznej.

Z uwagi na to, że bezrobocie w Anglji zapowiada się jako chroniczna choroba planuje się **akcję osiedlania bezrobotnych.** Według doniesień prasy angielskiej około 250.000 bezrobotnych ma być przesiedlonych z Anglji do dominjów.

W ten sposób Anglja chce się pozbyć swej armji bezrobotnych, ciążącej coraz silniej na budżecie społecznym tego narodu wyspiarzy.

Oryginalny bądź co bądź środek rozwiązania problemu bezrobocia, na który może pozwolić sobie tylko Anglja, rozporządzająca terenami emigracyjnymi i pieniądzmi na sfinansowanie tej jedynej w swoim rodzaju emigracji.

Ów ciekawy pomysł przesiedlenia masowego bezrobotnych dowodzi, że rządzące w Anglji czynniki **są przekonane o nieuleczalnym wprost charakterze klęski bezrobocia,** która dotknięty jest główne przemysł węglowy.

Położenie górników pogorszyło się silniej dopiero od strajku angielskiego. Wprawdzie i po wojnie poczęły już występować w okręgach przemysłowych i górniczych objawy pewnego niedostatku, tragiczna jednak nędza gnębi górników angielskich **dopiero od strajku angielskiego.** Na ulicach miasteczek i osad górniczych widzi się dziś niezwykły dla oczu Anglika widok:

MASY DZIECI W ŁACHMANACH.

Tragizm położenia potęguje fakt, że sytuacja przemysłu węglowego w Anglji jest wprost beznadziejna. Odzyskanie straconych w czasie strajku rynków zbytu natrafia na **bardzo duże dziś trudności,** tak z powodu rozbudowy przemysłów węglowych danych krajów, jak i konkurencji węgla polskiego i niemieckiego.

Jak dalece fatalne jest położenie przemysłu węglowego Anglji świadczy cyfra **4 miljonów funtów strat, jakie od kwietnia r. 1927 poniósł przemysł węglowy.**

Według zaś statystyki przemysłowej ogólna norma wydobycia spadła w porównaniu z rokiem 1913 o 12 miljonów ton, a sprzedaż węgla eksportowanego t. zn. okrętowego zmniejszyła się o 20 miljonów ton.

Tak więc górnikowi angielskiemu poczyna zaglądać głód w oczy.

—oo—

Dalsza zwyżka ceny miedzi.

Amerykański kartel miedziany znowu **podwyższył ceny elektrolitu z 16½ na 16¾ cts** za 1 lb. Powodem tego ma być silny popyt w Europie i w Stanach Zjednoczonych, wskutek czego **zapasy miedzi szybko się zmniejszają.** Po tej ostatniej zwyżce różnica miedzi i aluminium (jak wiadomo aluminium jest najważniejszym metalem konkurencyjnym dla miedzi), **wynosi już tylko 300 sh na tonie,** podczas kiedy jeszcze niedawno różnica ta wynosiła **1000 sh.**

—o—

Brak lnu na rynkach światowych.

Datujący się od dłuższego czasu brak lnu doprowadził do znacznej zwyżki cen, co **zatamowało zbyt w tej gałęzi produkcji i grozi poważnemi trudnościami w poszczególnych krajach.** Wobec tego, że na Rosję Sowiecką liczyć nie można i że eksport jej będzie się zmniejszał w dalszym ciągu, różne kraje europejskie, produkujące len, jak: Holandja, Irlandja, Francja, Belgja, Niemcy, Czechosłowacja, **zwiększają obszar plantacji do 140.000 ha** wobec 133.000 ha w roku 1927. W krajach bałtyckich daje się zauważyć zmniejszenie obszarów i tak Łotwa zmniejszyła swój obszar w ostatnim roku o 13.000 do 50.000 ha, Estonja o 6.000 do 30.000 ha, **Polska jednak i Litwa wykazują zwyżki,** a mianowicie: Polska ze 109.000 na 117.000 ha, a Litwa z 84.000 na 96.000 ha. Trzeba jednak zauważyć, **że jakość lnu polskiego i litewskiego jest niższa, niż lnu łotewskiego i estońskiego.** Na podstawie wyżej przytoczonych wyliczeń obszarów plantacyjnych i zbiorów można przypuszczalnie podać sumę zbiorów poszczególnych krajów. Wywóz z krajów europejskich wynosić może 95 tys. ton, z krajów bałtyckich i Polski 60.000 i z Rosji 20.000 ton. Razem więc nadwyżka eksportowa krajów produkujących wynosić może **175.000 ton,** tymczasem zapotrzebowanie konsumcji głównych krajów przemysłowych wynosi **225.000 ton.**

—o—

Giełda akcyjna bez żadnej zmiany,

Na rynku akcyjnym **nastrój znów ospały.** Ruch na ogół słaby przy tendencji utrzymanej. Jedynie **Trzebinia żelazo silniejsze w kursie.** Pogiełdzie równie bezbarwne, jak giełda. I tu obroty małe.

Notowano: Tohan 15 zł; Zieleniewski 139 zł; Trzebinia żelazo 16 zł; Azoty 3.25 zł; Tepege 25 gr; Strug 32 gr.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.88—8.88 i pół zł., czeki dolarowe 8.90 i jedna czwarta do 8.90 i trzy czwarte zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 124.05; 124.36; 123.74; Holandja 358.15; 359.05; 357 i jedna czwarta; Londyn 43.26 i jedna czwarta; 43.37 i pół; 43.16; Nowy Jork 8.90; 8.92; 8.88; Paryż 34.87; 34.96; 34.78; Szwajcarja 171 i trzy czwarte; 172.18; 171.32; Sztokholm 238.65; 239 i jedna czwarta; 238.05; Wiedeń 125.35; 125.36; 125.24; Włochy 46.70; 46.82; 46.58; Marka niemiecka 212.35.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

4% prem. inwest. 111, 110 i pół — 5% dolarowa 103, 103 i jedna czwarta, 103 — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 60 — 6% dolarowa 85 i pół — 10% kolejowa 102 i pół — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

Bank Spółek Zarobkowych 81 i pół — Kijewski 96 — Spiess 230 — Siła i Światło 07, 108 i pół, 108 — Leszczyński 20 i pół — Węgiel 100 — Nobel 25 — Modrzejów 34 i jedna czwarta, 34 i pół — Ostrowiec s. b. 96 96 i jedna czwarta — Starachowice 42; 41 i pół — Borkowscy 15 — Haberbusch 240.

Giełda zbożowa.

Sytuacja na rynku zbożowym spokojna.

Giełda zbożowa w Krakowie zanotowała wczoraj następujące kursa:

Pszenica dworska 47—47.50 zł; pszenica targowa 45.50—46.50; żyto krajowe dworskie 36—36.50; żyto targowe 35.50—35.75; owies dworski 36—36.50; owies targowy 35—36; jęczmień na krupy 31—32; groch zwykły jadalny 58—62; ziemniaki stołowe 7.50—8; mąka pszenna krakowska 65% wymiału 71—72; mąka żytnia krakowska 70% 50—51; mąka żytnia poznańska 70% 51—51.50 zł.

Ceny rozumieją się za 100 kg. loco Kraków.

Bank Małopolski S. A. w Krakowie i Bank Unji w Polsce S. A. we Lwowie

Dnia 28 grudnia 1928 r. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów Banku Unji w Polsce S. A., zaś dnia 29 grudnia 1928 r. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów Banku Małopolskiego S. A.

Na powyższych Nadzwyczajnych Walnych Zgromadzeniach zatwierdzono, w myśl Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 marca 1928 r. Dz. U. R. P. Nr. 39, poz. 352, sporządzone na dzień 1 lipca 1928 r., bilanse brutto obu instytucyj, które są identyczne z bilansami brutto tychże Banków nieprzerachowanymi, tudzież uchwalono połączyć (sfuzjonować) Bank Unji w Polsce S. A. z Bankiem Małopolskim S. A. przez przeniesienie całego majątku Banku Unji w Polsce S. A. na Bank Małopolski S. A. wzamian za wydanie akcje Banku Małopolskiego. które Bank ten wyda akcjonarjuszom Banku Unji w Polsce S. A. i określono równocześnie bliżej warunki fuzji.

W następstwie uchwalonej fuzji obu instytucyj zostanie w najbliższym czasie reaktywowany Oddział Banku Małopolskiego S. A. we Lwowie, który rozpocznie swoją działalność po uzyskaniu odnośnego zezwolenia rządowego i mieścić się będzie w obecnym lokalu Banku Unji w Polsce S. A. we Lwowie.

Zmiana ustroju sądów w apelacji krakowskiej.

Nowy prezes sądu apelacyjnego. — Sądy powiatowe — grodzkiemi. Właściwość sądu. — Przenoszenie sędziów i organów samorządu sędziowskiego.

Nowy prezes sądu apelacyjnego w Krakowie dr. Adam Franc. Strawiński, dotychczasowy prezes sądu okręgu w Czortkowie, nie objął jeszcze urzędowania. Stanie się to przypuszczalnie w najbliższych dniach. P. Strawiński przybywa do Krakowa po wieloletniej praktyce sądowej, którą przebył w sądach powiatowych i okręgowych apelacji lwowskiej. Liczy obecnie 67 lat wieku. Objęcie prezes niego nowego stanowiska łączy się z równoczesnem wejściem w życie dekretu o zmianie ustroju sądów. Zmiany te — jak zresztą donosiliśmy — na terenie apelacji krakowskiej, **na razie** nie przybiorą większych rozmiarów. Dyslokacja sądów pozostaje tasama. Sądy powiatowe w Krakowie cywilny i karny zostaną połączone w jeden sąd grodzki o dwóch wydziałach (dla spraw cywilnych i karnych) w dotychczasowych jednak pomieszczeniach. Również powiatowe sądy na prowincji zostają przemianowane na sądy grodzkie. Sądy grodzkie, złożone z jednego lub kilku sędziów we wszystkich sprawach wyrokują w składzie jednoosobowym. Dekret podwyższa właściwość sądów grodzkich w porównaniu z właściwością sądów powiatowych. Z dniem 1 lipca b. r. ma się ukazać nowa procedura, która również zmieniając tę właściwość, rozszerzy ją na zakres niektórych spraw należących dotąd do kompetencji sądów okręgowych.

Wprowadzenie przewidzianych dekretem sądów pokoju — na terenie apelacji krakowskiej — na razie nie jest zamierzonem. Pozatem zachowane zostały sądy okręgowe jako pierwsza instancja dla pewnych spraw, a druga dla spraw osądzonych przez sądy grodzkie, sądy apelacyjne i Sąd najwyższy. Przewidzianem jest tworzenie osobnych sądów dla ... letnich a także, w razie potrzeby, wydziałów zamiejscowych sądu okręgowego.

... sądach okręgowych i wyższych sprawy sądzone będą stale w składzie trzech sędziów. Sprawy karne w sądach okręgowych sądzić będzie jeden sędzia. Przepisy te jednak wejdą w życie dopiero po 10 latach; do tego czasu pozostaną tam, gdzie dotąd istnieją komplety liczniejsze. Również pozostają w mocy, aż do wydania jednolitej ustawy o sądach przysięgłych dotychczasowe przepisy dzielnicowe. Ogłoszone ostatnio rozporządzenia wykonawcze ministra sprawiedliwości przewidują specjalne uprawnienia dla **organów autonomicznych,** t. j. zgromadzenia ogólnego i kolegjum administracyjnego sędziów.

Zgromadzenie ogólne sądu okręgowego orzeka m. in. o zgłoszeniu wniosku o przeniesienie sędziego okręgowego lub grodzkiego w stan spoczynku ze względu na interes wymiaru sprawiedliwości, wybiera kandydatów na wolne stanowiska sędziowskie w sądzie okręgowym, oznacza zakres czynności wydziałów i wyznacza do nich sędziów; zaś zgromadzenie ogólne sądu apelacyjnego orzeka m. in. o zgłoszeniu wniosku o przeniesienie sędziego apelacyjnego w stan spoczynku ze względu na interes wymiaru sprawiedliwości, orzeka na wniosek ministra sprawiedliwości o potrzebie przeniesienia sędziego okręgowego lub grodzkiego na inne stanowisko albo inne miejsce służbowe dla dobra wymiaru sprawiedliwości lub powagi stanowiska sędziowskiego, wybiera kandydatów na wolne stanowiska sędziowskie w sądzie apelacyjnym itd.

Zasadniczo więc obsadzanie stanowisk sędziowskich ma się dokonywać na podstawie list kandydackich, przedłożonych przez organa samorządu sędziowskiego. Minister może jednak co do jednej piątej ogólnej liczby mianowanych nie krępować się propozycjami, ale mianować na własną rękę innych zupełnie kandydatów. Ma zresztą tę swobodę co do prezesów sądu i wiceprezesów.

Ale i te ograniczenia swobody ministra ulegają obecnie zawieszeniu. Mianowicie przez 3 miesiące po wejściu dekretu w życie, o ile chodzi o Sąd Najwyższy, przez rok przy sądach apelacyjnych, a przez dwa przy sądach okręgowych przedkładanie list kandydackich ma znaczenie czysto opinjodawcze, niczem nie krępujące ministra. Jest to w praktyce całkowite zniesienie jednego z zasadniczych warunków niezawisłości sądowej na przeciąg dwóch lat.

Radjo.

Niedziela, 6 stycznia 1929. r.

Kraków, (566). G. 10.15 Nabożeństwo z Katedry Poznań; 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, kom. lotniczo-meteorologicznego; 12.10 Transmisja z Warszawy; 14 Pogadanka dla rolników: Inż. Marjan Czerwiński: „Jak zorganizować meljoracje rolne?"; 14.20 Odczyt pt.: „Zmienność i dziedziczność u roślin. Cz. II, Dr. Kazimierz Rouppert, prof. U. J.; 14.40 Dr. Stanisław Waśnicwski: „Kronika rolnicza"; 15.15 Transm. konc. z Filharmonji Warszawskiej; 17.55 Odczyt pt.: „Łączność i systematyczność kampanji reklamowej" Inż. Dr. Kazimierz Sternbach: 18.20 Transmisja koncertu pop. z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.20 Odczyt pt.: „Wpływy Wyspiańskiego na literaturę żydowską", Dr. M. Kanfer: 19.56 Sygnał czasu; 20 Transm. hejnału z Wieży Marjackiej, komunikat sportowy i inne; 20.30 Koncert: muzyka wokalna: pp. Gabriel Kniaginin (jun.) (bas), Elżbieta Jefimcewa (sopran), Jan Hoffmann (akomp.); 22 Transmisja komunikatów z Warszawy; 22.30 Transmisja muzyki tanecz. z restauracji „Pavillon".

Warszawa. (1111). G. 10.15 Transmisja nabożeństwa z Kat. Poznańskiej; 11.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astr. hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie; 12.10 Poranek symf. z Filharmonji Warsz. organizowany przez Wydział Oświaty i Kultury Magistratu m. Warszawy; 14 Odczyt pt. „Wędrówki młodego rolnika" (Dział „Rolnictwo") — inż. Stefan Wyrzykowski; 14.20 Odczyt-djalog (Dział: „Rolnictwo") pt. „Jakie mleko dostawać do spółdzielczej mleczarni"; 14.40 Odczyt pt.: „Co to jest cukier i jak się go wyrabia"; p. Zygmunt Chybowski; 15.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej; 17.30 Odczyt pt. „Ideały rycerskie w literaturze polskiej" (Dział „Literatura Polska") — dr. Zofja Niemojewska-Gruszczyńska; 18.20 Koncert P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego; 19 Rozmaitości: 19.20 Odczyt z cyklu „W krainach półksiężyca, sfinksów, i piramid" pt. „W rumuni" — prof. Bohdan Richter; 19.56 Sygnał czasu; 20 „Rozrywki umysłowe" — por. Cyprjan Jabłonowski; 20.20 Koncert pop. Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego.

Katowice. (422). G. 10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej; 11.56 Transm. sygnału czasu z Obserwatorjum w Warszawie, komunikatu lotniczo-meteorologicznego z Warszawy, oraz z Wieży Marjackiej w Krakowie; 12.15 Koncert pop. z udziałem zespołu instrum. „P. R. Katowice"; 14 Odczyt religijny wygłosi Ks. Dr. Bolesław Rosiński; 14.20 Odczyt roln. pt. „Potrzeba i korzyści kontroli nawozów i pasz" — wygł. Prof. Inż. Krzysztof Izworski; 14.40 Transm. odczytu roln. z Warszawy; 15 Transm. kominkatu mateorologicznego z Warszawy; 15.15 Koncert symfoniczny z Firharmonji Warszawskiej; 18.20 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy; 19.20 „Bery i bojki śląskie" — Karlik z Koncydra — (Prof. St. Ligoń); 20 Transmisja z Warszawy „Rozrywki umysłowe"; 20.30 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy; 22 Transmisja komunikatu lotniczo-meteorologicznego i PAT. z Warszawy, oraz komunikat sportowy;

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Austrja ustanawia kontyngent na świece z Polski.

Ograniczenie przywozu do rozmiarów z r. 1927.

Wiedeń, 4. 1. (PAT). Dzisiejsze dzienniki popołudniowe donoszą, że wynikiem wczorajszej konferencji między chrześcijańsko-socjalnym a związkiem chłopskim jest plan skontyngentowania przywozu świń z Polski. Przywóz ten miałby być zredukowany do stanu w jakim się znajdował w roku 1927. Kanclerz ks. dr. Seipel oświadczył na wczorajszej konferencji, iż rząd ogłosi dnia 9 stycznia, lub najpóźniej 10 stycznia swoje ustępstwa na rzecz agrarjuszy. Ustępstwa te mają być sformułowane przez radę min. Dzienniki popołudniowe wyrażają przypuszczenie, że idzie tu prawdopodobnie o skontyngentowanie przywozu na podstawie cyfr przywozowych z roku 1927. Prasa wiedeńska wyraża obawę, że ceny wieprzowiny na rynku wiedeńskim pójdą skutkiem tego znacznie w górę.

—oo—

Zapłata kuponów rent złotych.

nastąpi punktualnie.

Wiedeń, 4. 1. (PAT). „Neues Wiener Tageblatt" donosi z Pragi; zapłata kuponów rent złotowych, które są płatne dnia 1 lutego nastąpi tego roku punktualnie, ponieważ państwa sukcesyjne złożyły już sumy potrzebne do tego do „Caisse Commune". Co do nowej konferencji w sprawie długów przedwojennych nic nastąpiło jeszcze porozumienie co do terminu i miejsca. Państwa sukcesyjne postanowiły, jak obecnie wychodzi na jaw, na ostatniej konferencji wniosek, że przemiana rent w papiery amortyzacyjne ma być tylko wtedy dokonana, jeżeli wierzyciele okażą ustępliwość odnośnie do rent papierowych.

—oOo—

Rząd Poincarego reformuje administrację.

Paryż, 4. 1. (PAT). „Le Journal" podaje, iż Poincare zwrócił się do wszystkich ministrów z prośbą o nadesłanie mu uwag co do szczegółów reform, jakie zamierzają przeprowadzić w administracji swych resortów. Chodzi tu zdaniem dziennika o zmiany budżetowe.

—oOo—

Traktat polsko-rumuński nie uległ zmianie.

Warszawa, 4. 1. (Telef. wł.) W dyskusji nad mową tronową w parlamencie bukareszteńskim poseł socjalistyczny z Bukowiny zwrócił się do rządu z zapytaniem o zmianę traktatu polsko-rumuńskiego. Na to minister wojny generał Cihowsky (potomek polskiego emigranta-powstańca) odpowiedział, że traktat polsko-rumuński nie uległ żadnej zmianie i zachowuje nadal charakter obronny.

—oo—

Kłamstwa niemieckie o wywłaszczeniu tyrolskich chłopów.

Rzym, 4. 1. (PAT). Prasa austrjacka podała wiadomość, jakoby rząd włoski wywłaszczył wokolicy Adygi 2.000 chłopów niemieckich, osiadłych na 1.200 hektarach, przyczem wersji tej starano się nadać charakter represji i pokrzywdzenia tych Niemców, których tytułem odszkodowania miano wypłacić sumy minimalne.

Z tego powodu, wczorajsza „Tribuna" zamieszcza wywiad z prezesem narodowej organizacji rolniczej byłych kombatantów posłem Manaresin, który demaskuje kłamliwość tej pogłoski. Poseł Manaresin stwierdza, iż organizacja, której jest prezesem ma prawo według swego statutu dokonywać wywłaszczenia w całych Włoszech, wszędzie tam, gdzie tego wymaga meljoracja ogólna okolicy, lub gdzie właściciel źle lub wcale nie uprawia gruntów. Grunta były rozparcelowane między drobnych rolników, jednakże w danym wypadku wersja niemiecka jest kłamstwem, oświadcza dalej poseł Manaresin, gdyż nie dokonywa się krzywdzących ekspropjacji 1.200 hektarów należących do różnych właścicieli posiadających pozatem inne grunta. Wywłaszczenie dokonywa się dla ogólnego planu meljoracyjnego niezależnie od tego, kto jest właścicielem terenu i na warunkach tak korzystnych finansowo, że wielu właścicieli z zadowoleniem podpisało kontrakt.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawy podanie dawnego adresu.

Pierwszy krok pojednawczy Sowietów wobec Rumunji.

Oferta natychmiastowego wprowadzenia w życie paktu Kelloga.

Warszawa, 4. 1. (Telef. wł.) Sensacją polityczną dnia jest doniesienie nacjonalistycznego pisma berlińskiego „Der Tag" o **zaproponowaniu przez Sowiety Rumunji natychmiastowego wprowadzenia w życie paktu Kelloga.** Do Bukaresztu nadszedł telegram posła rumuńskiego w Warszawie, według którego **Sowiety rozszerzają swą propozycję w sprawie dodatkowego protokołu do paktu Kelloga również na Rumunję.**

Minister spraw zagranicznych Mironescu udał się natychmiast do premjera, poczem był przyjęty przez radę regencyjną na dłuższej audjencji, której wyniki nie są dotychczas znane. Rumuńskie ministerstwo spraw zagranicznych przywiązuje do propozycji sowieckiej wielką wagę, gdyż jest to **pierwsza poważna odpowiedź na szereg wystąpień, podjętych przez Rumunję w ciągu lat ostatnich.**

Sfery polityczne uważają, że propozycja sowiecka **otwiera perspektywy załatwienia sprawy besarabskiej, która wciąż jeszcze jest otwarta.** Chwilę obecną uważają w Rumunji **za szczególnie pomyślną** z uwagi na wewnętrzne osłabienie Sowietów. Faktem jest, że ostatnie wybory w Besarabji wykazały, **że niema mowy o jakiemkolwiek niebezpieczeństwie bolszewickiem w tej prowincji.** W Bukareszcie spodziewają się, że przystąpienie Rumunji do paktu umożliwiłoby otwarcie granicy nad Dniestrem oraz **przywrócenie normalnych stosunków z Sowietami.**

Polska pośrednikiem.

Wiedeń, 4. 1. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Bukaresztu, że rząd rumuński otrzymał wczoraj od rządu polskiego zawiadomienie, iż **rząd sowiecki uznał stanowisko rządu polskiego, według którego w rokowaniach pomiędzy Moskwą a Warszawą ma wziąć również udział Rumunja, mająca z Polską wobec Rosji** traktat defenzywny. Minister spraw zagranicznych Mironescu odbył w tej kwestji dłuższą konferencję z premjerem Maniu, poczem poinformował o tem Radę Regencyjną. Odpowiedź rządu rumuńskiego na zawiadomienie rządu polskiego dotychczas nie nadeszła. „Reichpost" donosi, **jakoby Polska zaofiarowała swoje pośrednictwo między Rumunją a Rosją, oraz że w najbliższym czasie zbierze się konferencja państw interesowanych.**

Warszawa 4/1. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy **w ostatniej chwili z kół poinformowanych** wiadomość berlińskiego „Der Tag" **nie odpowiada rzeczywistości. Poseł rumuński w Warszawie nie otrzymał żadnej propozycji ze strony Sowietów.**

Sensacyjne aresztowanie słowackiego posła.

Pod zarzutem współdziałania z ościennem państwem.

Praga, 4. 1. (PAT). Sędzia śledczy w Bratysławie wydał rozkaz **aresztowania posła słowackiego partji ludowej Tuka,** za naruszenie przepisów o bezpieczeństwie państwa. Niedawno izba poselska postanowiła znieść nietykalność poselską w stosunku do posła Tuka oskarżonego o zdradę główną.

Warszawa, 4. 1. (Telef. wł.) W Bratysławie policja aresztowała **posła prof. dra Wojciecha Tukę** pod zarzutem zdrady stanu, którego już dawno parlament postanowił wydać sądom. Dr Tuka **należy do przywódców słowackiego stronnictwa ludowego ks. Hlinki i jest redaktorem organu tego stronnictwa „Slovak".** Za czasów węgierskich dr. Tuka był **profesorem prawa na uniwersytecie bratysławskim i został usunięty przed kilku laty.** Prokuratorja zarzuca dr. Tuce **współdziałanie z ościennem państwem przeciwko jednolitości państwa czechosłowackiego.** „Slovak" donosząc o tem aresztowaniu, pisze, że posłowie słowackiego stronnictwa ludowego **nie brali udziału** w głosowaniu nad wydaniem posła Tuki i wyrażą przekonanie, że proces da aresztowanemu sposobność odparowania zarzutów, wysuniętych przeciwko niemu.

Taryfami kolejowemi podkopują Niemcy Gdynię.

Gdańsk 4/1. (PAT) Wczorajsza „Baltische Presse" przynosi znamienny artykuł aktualnych ciągle kwestyj żądań niemieckiej delegacji do rokowań handlowych z Polską, **w sprawie zrównania taryf kolejowych pomiędzy Gdańskiem a Gdynią z jednej strony, a niemieckiemi porta mi bałtyckiemi z drugiej strony.**

Pismo podkreśla zaniepokojenie, jakie wywołały powyższe żądania niemieckie w gdańskich kołach gospodarczych i wskazuje **na skutki, któreby pociągnęło za sobą spełnienie żądań niemieckich.** Skutki te byłyby zwłaszcza groźne dla Gdańska, albowiem **Gdynia wyładowując przeważnie węgiel, byłaby mniej dotknięta niż Gdańsk.** „Baltische Presse" zaznacza, że ze stanowiska gdańskiego należałoby sobie życzyć, **żeby rząd polski zażądał od rządu niemieckiego zniesienia licznych taryf wyjątkowych, które istnieją dzisiaj na niemieckich kolejach, mając na celu odciągnięcie ruchu towarowego z portu gdańskiego i skierowania go do portów niemieckich.** Dziennik domaga się, aby w tym wypadku, gdy kwestje taryfowe omawia się w ramach rokowań polsko-niemieckich wysunięto sprawę zniesienia wyżej wspomnianych taryf wyjątkowych.

Pakt Kelloga w senacie amerykańskim

Sceptycyzm senatorów.

Waszyngton 4/1. (PAT) W czasie wczorajszej dyskusji w senacie nad paktem Kellogg, jeden z senatorów oświadczył, iż gdyby w epoce wojny amerykańsko-hiszpańskiej istniał już pakt w rodzaju paktu Kellogga, **to wojna byłaby też usprawiedliwioną,** gdyż została ona narzucona Stanom Zjednoczonym przez następujące po sobie jeden po drugim wrogie akty ze strony Hiszpanji. W czasie dyskusji senator **Borah** wyraził zdanie, iż **pakt Kelloga nie zmniejszy natychmiast potrzeb wybudowania nowych krążowników, koniecznych dla kraju.**

—oOo—

SZYLING AUSTRJACKI ZYSKAŁ LEPSZE POKRYCIE.

Wiedeń 4/1. (PAT) Na zlecenie Komisji Finansowej Ligi Narodów przeznaczył rząd austrjacki sumę 50 milj. szylingów, którą otrzymał jako resztę pożyczki Ligi Narodów, na spłatę swego długu, zaciągniętego w austrjackim Banku Narodowym. Dług ten, który wynosił pierwotnie 255 milj. szylingów, zmalał w roku 1928 do 166 milj., obecnie zaś po wpłaceniu 50 milj. **wynosi już tylko 116 miljonów.** Pokrycie waluty austrjackiej zwiększyło się przez to z 69% na 73%.

—oOo—

KATASTROFA HISZPAŃSKIEGO HYDROPLANU.

Madryt 4/1. (PAT) Dotychczas nie otrzymano tutaj wiadomości o hydroplanie hiszpańskim, który zginął w dniu 31 grudnia ub. r.

Paryż 4/1. (PAT) „Le Journal" donosi z Orany, iż **na zachód od Algalo znaleziono hydroplan z barwami hiszpańskiemi, lecz śladu lotników nie odszukano.**

Codzień nowy pożar w Łodzi.

Wielki magazyn w płomieniach. — Niebezpieczeństwo zagrażało sąsiedniemu internatowi.

Warszawa 4/1. (Telef. wł.). Niema niemal dnia, żeby z Łodzi nie nadchodziły wiadomości o poważnych pożarach. **Oto znów ubiegłej nocy** około godz. 4 zauważył woźny żeńskiego Seminarjum Nauczycielskiego w Zgierzu płomienie, wydobywające się z wielkiego magazynu, znajdującego się w pobliżu dziedzińca szkolnego. Pożar przerzucił się na jedno ze skrzydeł internatu, **w którym spało 150 dziewcząt.** Panikę opanowano, a po 4-godzinnej akcji straż pożarna ogień ugasiła.

P. Bartel spędził święta w Semmeringu.

Warszawa, 4. 1. (Telef. wł.) W piątek w południe przybył do Warszawy z wywczasów świątecznych p. premjer Bartel. **P. premjer spędził święta w uroczym Semmeringu pod Wiedniem.** Po powrocie szef rządu przyjął ministra Składkowskiego oraz min. Kuehna.

—oOo—

MICHAŁEK WRESZCIE W RĘKACH WŁADZ

Warszawa, 4. 1. (Tel. wł.). Znany Michałek z Michałkowa został przez policję znaleziony u swej siostry w Wyszkowicach w zamojszczyźnie i oddany do dyspozycji starosty w Zamościu Prezińskiego. Miejscowość, do której Michałek zostanie przewieziony będzie zachowana w tajemnicy.

—oOo—

Zsyłka zakonników na Sybir.

Warszawa. 4. 1. (Tel. wł.). Władze sowieckie zamknęły 7 klasztorów, które istniały pod pokrywką kollektywów rolnych. Zakonników obowiązywał regulamin klasztorny. Władze sowieckie skonfiskowały w klasztorach nawet drobny dobytek użytku codziennego, a **zakonników zesłały do guberni archangielskiej.**

—oOo—

JÓZEFINY BAKER NIE WPUSZCZONO DO WARSZAWY.

Warszawa 4/1. Telef. wł.). Komisarjat rządu w Warszawie **odmówił zezwolenia na występy Józefiny Baker,** która miała się produkować w Teatrze Letnim. Komisarjat miasta powołuje się na to, **że występy J. Baker spowodowały w innych miastach awantury.**

SKANDALE W KABARECIE WROCŁAWSKIM.

Warszawa 4/1 (Tel. wł.) Prezydjum policji we Wrocławiu zabroniło po pierwszem przedstawieniu wystawiania rewji pod tytułem **„Dom miłości".** Rewja ta składa się z szeregu wyuzdanych scen. Podczas premjery doszło do niebywałego skandalu i demonstracji ze strony publiczności. W chwili największego hałasu, dyrekcja, znająca widocznie swą publiczność, **wypuściła na scenę 20 nagich girls, które zaczęły śpiewać „Deutschland, Deutschland über alles",** co natychmiast widzów uspokoiło.

Warszawa 4/1 (Tel. wł.) Do Warszawy przybył w sprawach służbowych ambasador Rzplitej przy Watykanie p. Władysław Skrzyński.

Warszawa 4/1. (Tel. wł.) — Bankructwo Schwiebusser Vereinsbanku na pograniczu polsko-niemieckiem naraziło **na straty także naszych reemigrantów. Straty wynoszą około 300 tysięcy dolarów. Rząd Polski wystąpił do rządu Rzeszy o zwrot tych sum.**

Wiedeń 4/1. (PAT) Dzienniki donoszą z Londynu, że wczoraj samoloty angielskie uratowały z Kabulu jedną Niemkę, 2 Turczynki i 2 Hinduski.

ZAWODY ŁYŻWIARSKIE W WYSOKICH TATRACH.

Wysokie Tatry 4/1. (PAT) Mistrzowskie zawody łyżwiarskie, w których wzięło udział również kilku mistrzów z Łotwy i Norwegji, miały przebieg następujący: 1) Slivi 271.5 punktów, 2) Gold 247 1/3 punktów. W zawodach kobiecych pierwsza była Vesela ze 114 punktami.

HENRYK BORDEAUX 1
z Akademji francuskiej.

Wilcza jama.

Autoryzowany przekład Zofji Skolimowskiej.

I. WIGILJA ŁOWÓW.

Ta mała polanka, zakończona karkołomnym przesmykiem, obramowana stromemi i poszarpanemi zboczami Clapier de Peyron, z bukietami świerków i okrawkiem pastwiska nad brzegiem małego jeziorka, gdzie ujrzałem kozy, które bez mojej lornety byłbym wziął może za giemzy; ta polanka, to wilcza jama, nieprawdaż?

— Pewno!

— Dlaczego tak się nazywa? Czy dawniej znachodzono tam wilki?

— Tak. Wielgie wilczysko żyje tam jeszcze dzisiaj; odrzekł leśny Chavert.

Wydało mi się, iż ta odpowiedź sprawiła ulgę ludziom zgromadzonym w chacie, nieco zakłopotanym pytaniem; wywołała śmiech krzepki, mający tę cechę humoru, będącego niekiedy ironją wieśniaka.

Po wieczornym posiłku, byliśmy zgromadzeni w chacie należącej do ludzi z nagonki. Polowanie udało się: Padł kozioł ośmdziesięciofuntowy i młoda koźliczka. Kozioł wyruszył już do Bourg d'Oisans na olbrzymich plecach wielkiego Bormanda, pod krokiem którego drży góra, zaś jutro będzie rozćwiartowany leżał na ladzie rzeźnika, dla amatorów tej nieco cierpkiej zwierzyny. Kozę zostawiliśmy sobie, wypatroszyliśmy ją niezwłocznie z powodu upału i skóra jej zwisała u wejścia do szopy, pod zgiętemi różkami, jako trofea zwycięstwa. Nasi ludzie po dniu spinaczki na skałach, krzepili się wieczerzą sutą i hojnie winem oblaną. Byli w tym błogim nastroju, następującym po zdrowym posiłku, gdy zwierzę syte używa wywczasu a ciało spokojnie trawi.

— Doprawdy. Jest tam jeszcze? Tem lepiej! Wykurzymy go stamtąd. Dobre dla odmiany będzie polowanie na wilka. Wilk nie zrobi... nam tyle kłopotu, jak dziś rano, kozioł.

— O tym nie można powiedzieć, odrzekł Chawert ku zadowoleniu słuchaczy.

— Takiż jest straszny? zapytałem.

— Straszny, panie. I leśni, i żandarmi wolą schodzić mu z drogi. Tedy, poluje sobie dowoli, i nikt mu w tem nie przeszkadza, wyjąwszy ma się rozumieć na terenie pana, gdyż ja nie obawiam się kulek, szczególnie tych, które z mej lufy wypuszczam. Na swej polance panem jest całą gębą. Nie radzę panu tam chodzić.

Przeto ów wilk jest człowiekiem. Lecz czemuż nikt mi o nim nie mówił?

Stawiam nowe pytania, odpowiadają mi niechętnie. Zdaje sobie sprawę, że Chavert zawładnął tym tematem, wszyscy bowiem nań patrzą, czekając z jego ust zagajenia.

Przerywam zakłopotanie organizowaniem jutrzejszego polowania, że zaś plan uwzględnia przejście tuż koło wilczego gniazda, wracam wypadem z nienacka do poprzedniego tematu, powodując rozwiązanie języków:

— Więc ten wilk żyje sam.

— Pewno! odparł Chavert. Wilk nie obcuje z człowiekiem.

Otoczenie, przytakuje znowuż parskając tu i ówdzie śmiechem.

— Nie ma kobiety?

Gębokie milczenie, znak zakłopotania; wszystkie spojrzenia kierują się na Chaverta, który odzywa się wkońcu.

— Owszem, miał kobietę, lecz umarła.

I podaje ten okropny szczegół, który jak uważałem zmroził wszystkich dokoła.

— To była jego naturalna córka, otruł ją ponoś. ...

— Nie takie to znowu dziwne, mówił z nieśmiałem w stronę Chaverta spojrzeniem, jakby o pozwolenie prosząc Maliveau nie mający równego sobie w sztuce tropienia zwierzyny. — Zna zioła. Zrobił na tem pieniądze. Wałęsał się po drogach z zeszytem suszonych kwiatów i pudłem z nasionami: „Oto kwiaty alpejskie a to tutaj nasiona“. Ile tego sprzedawał! Nasiona były bądź jakie, sosen, dajmy na to. A że trzeba czasu aby nasiona zeszły, zawsze w porę znikał. Nie wracał zaś nigdy na to samo miejsce.

— W ten sposób zrobił majątek, powiadacie Maliveau?

— Dyć kupił swoją polankę i zbudował chatę. Tego nie dostaniesz za darmo.

— Ile lat może mieć?

— Ano, coś koło pięćdziesięciu pięciu.

— Ożenił się późno?

— O, wcale nie był żonaty. Do księdza ani do wójta nie chodził. Gitonka, była jego rzeczą. Jak to nazywacie w miastach, no, kochanką.

— A nie było dzieci?

— Owszem, malec którego się pozbył

— Jakto „pozbył“?

— Oddał go do Grenobli i nie widział odtąd na oczy.

— A z czego żyje sąm w górach?

— Z czego? Z ryb, jezioro ma blisko. I polowanie, ma giemzy i świstaki, bażanty i białe kuropatwy. Ma kozy, kury, ziemniaki na tym swoim skrawku. O, nie ma go co żałować. Nie trzeba mu się naprzykrzać. Bo, po prawdzie, czasem to nie wychodzi na zdrowie.

Maliveau, który rad się naprzód wysuwać podtrzymał gładko ten djalog. Lecz nagle spostrzegł przenikliwe oczy Chaverta, wymierzone nań jak dwie bliźniacze lufy, opuszcza więc głowę na dół w milczeniu, i już zeń nic nie wyciągnę. Zaś ja, coraz bardziej zainteresowany owym samotnikiem, rzucam w rozmowę na los szczęścia ten kamyk.

— Przecie nie zabił nikogo?

Nikt z nagonki nie kwapi się z odpowiedzią. Należy przeto zwrócić się do Chaverta. Prosto z mostu, jakbyśmy — on i ja — byli w szopie sami, powtarzam moje pytanie i raczy mi odpowiedzieć:

— To się pan grubo myli.

— Zabił kogoś? Jakże to było, powiedzcież.

— Zgoda Był swego czasu Włoch, imieniem Antonio, — nazwiska już nie baczę — który rąbywał drzewo nad jeziorem. Pewnego dnia wpadł w wodę i tyle go widziano.

— Wypadki chodzą po ludziach.

— Po kilku dniach trup wypłynął. Nie było mowy o wypadku.

— Któż to może wiedzieć?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.